

Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr

Wtorek 19 stycznia 1954 r.

Rok III. Nr 15 (429)

Narody ZSRR i krajów demokracji ludowej przygotowują się do uroczystego obchodu 30 rocznicy zgonu wielkiego Lenina

W przededniu Obchodów Lenińskich liczne rzesze mieszkańców Moskwy zwiedzały miejsca związane z osobą twórcy Komunistycznej Partii i państwa radzieckiego — W. I. Lenina. W dniu 17 bm. niekończący się potok robotników, wojskowych, inteligencji podążał do Mauzoleum W. I. Lenina i J. W. Stalina na Placu Czerwonym.

Wśród uroczystej ciszy z obnażonymi głowami, przechodząc obok sarkofagów — pracujący składali hołd wdzóm Rewolucji Socjalistycznej.

W Centralnym Muzeum W. I. Lenina mieszkańcy Moskwy i przyjeźdźni z wielką uwagą i skupieniem oglądali

zgrupowane tu w ilości ponad 7 tys. eksponaty.

Centralne Muzeum W. I. Lenina znane jest wszystkim narodom ZSRR. Można w nim spotkać mieszkańców Północy, Dalekiego Wschodu, Syberii, Kaukazu, Środkowej Azji i obwodów zachodnich.

W ciągu ubiegłego roku przez salę Muzeum przewinęło się 860 tys. osób. W dniu 17 stycznia liczba zwiedzających wyniosła około 5 tys. osób.

Muzeum powstało jako dzieło całego narodu. Robotnicy i chłopci, czerwonoogardzicy i byli partyzanci nadesłali dokumenty, książki, fotografie i inne relikwie walk rewolucyjnych. Obecnie wystawa wzbogacona została nowymi eksponatami, dotyczącymi roli mas ludowych w rewolucji.

SOFIA

Ludzie pracy Bułgarii organizują wystawy dzieł Lenina, wydają gazetki ścienne, poświęcone 30 rocznicy jego zgonu. Na odbywających się zebrań poświęconych pamięci wielkiego wodza i nauczyciela proletariatu światowego wygłaszane są referaty o jego życiu i nieśmiertelnym dziele.

BUKARESZT

W zakładach przemysłowych, instytucjach i uczelniach Ru-

munii zbierają się ludzie pracy, by złożyć hołd pamięci wielkiego wodza mas pracujących całego świata.

W kinach Bukaresztu i innych miast Rumunii wyświetla się film dokumentalny „Włodzimierz Iljcz Lenin” oraz inne filmy fabularne związane z życiem W. I. Lenina.

PEKIN

Jak donosi prasa chińska, w różnych miastach Chin odbędzie się zebrań, na których wygłoszone zostaną referaty o życiu i działalności największego człowieka naszej epoki, płomiennego bojownika o wolność i szczęście pracującej ludzkości, W. I. Lenina.

W Pekinie w Centralnej Bibliotece Miejskiej otwarta zostanie 21 stycznia wystawa obrazująca różne etapy życia Lenina.

Prasa chińska publikuje liczne artykuły i reportaże autorów radzieckich i chińskich o wielkim twórcy Partii Komunistycznej i państwa radzieckiego.

Złożenie listów uwierzytelniających przez ambasadora Korei Ludowej

WARSAWA. Przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki przyjął w dniu 18 bm. na audyencji ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej w Polsce Ho Guk Bona, który złożył przewodniczącemu Rady Państwa swe listy uwierzytelniające.

Składając listy uwierzytelniające ambasador Ho Guk Bon wygłosił następujące przemówienie:

„TOWARZYSZU PRZEWODNICZĄCY!

Mam zaszczyt wręczyć Wam listy uwierzytelniające, którym Prezydent Najwyższego Zgromadzenia Ludowego Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej akredytuje mnie przy Radzie Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w charakterze ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej.

Jestem niezmiernie rad, że rząd Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej powierzył mi reprezentowanie swych interesów w bratnim kraju — Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w okresie, kiedy oparta na zasadach międzynarodowego przyjaźnia i solidarności między naszymi bratnimi narodami w toku sprawiedliwej wojny narodowo-wyzwoleńczej uległa wzmocnieniu jak nigdy przedtem, a narody nasze odnoszą znaczące sukcesy we wspólnej walce o pokój i bezpieczeństwo międzynarodowe.

Dzięki bohaterstwu walce swych sił zbrojnych — Koreańskiej Armii Ludowej oraz okrytych chwałą chińskich ochotników ludowych, w toku trzyletniej wojny wyzwoleńczej naród koreański zadał klęskę najeźdźcom amerykańskim i obronił z honorem swą ojczyznę. W walce tej naród polski, mający wybitne osiągnięcia w budowie Państwa Ludowej, okazywał narodowi koreańskiemu, gromiącemu interwentów, moralną i materialną pomoc, wzmacniając w nim tym samym wiarę w zwycięstwo.

Pomoc i poparcie, okazywane narodowi koreańskiemu w duchu zasad międzynarodalności przez naród polski i wszystkie narody obozu pokoju i demokracji z wielkim narodem radzieckim na czele, były jednym z głównych czynników zwycięstwa narodu koreańskiego nad zbrojną interwencją amerykańską.

Postanowienie rządu polskiego o udzieleniu pomocy koreańskiemu w budowie zakładów remontowych taboru kolejowego, w odbudowie kopalni, w pracach projektowanych budownictwa miejskiego oraz w nieodpłatnych dostawach towarowych, jeszcze bardziej natchnęło naród koreański do nowych czynów twórczych w walce o szybką odbudowę powojennej gospodarki narodowej i osiągnięcie zjednoczenia swej ojczyzny.

Cały naród koreański wyraża narodowi polskiemu głęboką wdzięczność za braterską pomoc i życzy mu wielkich sukcesów w budowie nowego, szczęśliwego życia, w budowie socjalizmu, w utrwaleniu pokoju i bezpieczeństwa na całym świecie.

(Dokończenie na 2 str.)

Wymiana not między rządami ZSRR i Austrii

MOSKWA. Agencja TASS donosi:

Dnia 5 stycznia rząd austriacki przesłał ambasadzie ZSRR w Austrii notę, w której w związku z mającą się odbyć w Berlinie konferencją ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw, rząd austriacki zwraca się do rządu radzieckiego z prośbą o rozpatrzenie problemu austriackiego, by można go było w najbliższym czasie rozwiązać. Analogiczne noty rząd austriacki wysłał również do rządów Francji, Anglii i USA.

Dnia 10 stycznia Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR wręczyło ambasadzie austriackiej w Moskwie odpo-

wiedź, która stwierdza, że rząd radziecki zawsze występował na rzecz jak najszybszego uregulowania problemu austriackiego, zgodnie z istniejącymi uchwałami czterech mocarstw, uważając, że w interesie utrzymania pokoju w Europie i zabezpieczenia praw narodu austriackiego — niezwłoczne odroczenie wolnej i niezależnej Austrii jest rzeczą konieczną.

W dalszym ciągu nota stwierdza, że z przyczyn niezależnych od Związku Radzieckiego sprawa traktatu państwowego z Austrią dotychczas nie została załatwiona. Sytuacja ta da się w znacznej mierze wytłumaczyć

(Dokończenie na 2 str.)

Z frontu WALKI O PLAN

6357 ton węgla zaoszczędzili w ub. roku kolejarze szczecińskiej parowozowni

Rozwijające się systematycznie, wśród szczecińskich drużyn parowozowych, współzawodnictwo pracy o jak największą oszczędność węgla przez zastępowanie go mulem i miałem węglowym, przynosi coraz lepsze wyniki.

Podczas gdy w styczniu ub. roku, kiedy współzawodnictwo oszczędnościowe nie było jeszcze wśród kolejarzy szczecińskich szeroko rozpowszechnione, ilość zaoszczędzonego węgla wynosiła zaledwie 8 ton, to w marcu i w maju wynosiła już po 333 tony, w czerwcu zaś — 585 ton. Naj-

większą ilość zaoszczędzonego węgla, bo aż 1114 ton osiągnęła parowozownia szczecińska w październiku ub. roku.

Łączna ilość zaoszczędzonego przez parowozownię w Szczecińsku w ciągu ubiegłego roku wysoko-gatunkowego węgla, wynosi 6357 ton.

NAJLEPSZE WYNIKI OSIĄGŁA DRUŻYNA PAROWOZOWA MASZYNISTY KOLBOWSKIEGO

Drużyna parowozowa maszynistów: Kolbowski i Rychlika, obsługująca parowóz Ty 37-2 uzyskała ub. roku największą ilość zaoszczędzonego węgla, mianowicie — 50 ton w każdym miesiącu.

Drużyna Kolbowski nie notuje w swojej całorocznej pracy ani jednego spóźnienia pociągu, a stosując przodujące metody radzieckich kolejarzy, poprawia systematycznie wskaźnik dobowego przebiegu wagonów, jak i gotowości technicznej parowozu.

Dzięki pracy takich maszynistów jak Kolbowski, Pajda, Kot, Łobodziński, oraz sprawniej pracy służby ruchu, parowozownia w Szczecińsku wykonała również grudniowe zobowiązania zwiększenia dobowego przebiegu pociągów, w 102,3 proc.

Drużyny parowozowe ze Szczecińska realizują w ten sposób długofalowe zobowiązania produkcyjne, podjęte na czesli Zjazdu naszej partii.

(11)

W trosce o ludzi pracy

NOWE DOMY MIESZKALNE OTRZYMUJĄ ROBOTNICZY DOLNOŚLĄSKICH PGR-ÓW

WROCLAW. W poważnym stopniu ulega poprawie sytuacja mieszkaniowa w dolnośląskich PGR. Coraz więcej robotników rolnych otrzymują piękne, nowoczesnie wyposażone mieszkania.

W ubiegłym roku robotnicy i pracownicy Wrocławskiego Okręgu PGR otrzymali 47 nowych budynków mieszkalnych o 419 izbach. M. in. 4 nowe budynki o 24 izbach oddane zostały do użytku robotników z PGR Karnice. Robotnicy PGR Udanin w pow. Środa Śląska otrzymali 5 nowych budynków o 30 izbach.

Od pierwszych dni roku wykonywać w pełni plan dostaw żywności i mleka

Za nami już pierwsze dni nowego — 1954 roku. Dni, które znaczą się tysiącami ton wydobytego węgla, tysiącami ton wytopionej surówki setkami wybudowanych izb mieszkalnych, dziesiątkami godzin pracy w fabryce, szkole, gospodarstwie.

Weszliśmy w piąty rok planu 6-letniego, w rok intensywnej walki o dalszy rozwój produkcji przemysłowej, o szybki rozwój rolnictwa, o szybsze podnoszenie stopy życiowej, ludzi pracy miast i wsi.

Z honorem wykonała wieś polska zadania czwartego roku planu 6-letniego wypełniając w zasadzie obowiązkowe dostawy zboża, ziemniaków, mięsa i mleka, zapewniając w ten sposób normalne zaopatrzenie ludzi pracy w kraju.

Są jednak jeszcze i tacy rolnicy, którzy mają zaległość z roku ubiegłego którzy są dłużni państwu pewne ilości zboża czy mięsa. Przed nimi więc stoi pilne zadanie jak najszybszego uregulowania tych zaległości.

Nowe zadania na rok 1954 powinny być wykonywane systematycznie. Rozumie to wielu pracujących chłopów, którzy nowy rok rozpoczęli wypełnianiem swych obowiązków wobec państwa, tak obficie pomagającemu rolnictwu. Rozpoczęli od dostaw mleka do zlewni, od dostaw tuczniaków do punktu skupu.

Roczny plan dostaw mięsa i mleka jest w roku bieżącym rozłożony lepiej i równomierniej niż w roku ubiegłym. Przy jego ustalaniu wzięto pod uwagę głosy dostawców, uzgodniono z nimi terminy dostaw, uwzględniono sezonowość w produkcji zwierzęcej. W wyniku tego postanowiono, że np. w I kwartale b. r. dostawy zwierząt rzeźnych wynoszą 25 proc. planu rocznego, mleka zaś zaledwie 18 proc.

Systematyczne wykonywanie dostaw mięsa i mleka w ustalonych miesięczach ma duże znaczenie dla właściwego zaopatrzenia ludzi pracy w podstawowe artykuły spożywcze dla zapobieżenia jakimkolwiek zakłóceniom na rynku.

Dotrzymywanie terminów dostaw ma jednak szczególne znaczenie dla samego hodowcy. Ci wszyscy, którzy dostarczają tuczniaki w określonym terminie, otrzymują niezależnie od normalnej zapłaty premie, która w I i II kwartale wynosi 25 proc. ceny zakupu. Sztuki dostarczone przed terminem są premiowane jedynie w wysokości 10 proc. ceny zakupu sztuki dostarczone po terminie — nie podlegają premiom. A więc dla hodowcy korzystne jest dostarczenie tuczniaka w ściśle określonym terminie, wówczas bowiem otrzymuje najwyższą premie.

Warto również zwrócić uwagę i na to, że hodowcy, którzy dostarczają w okresie od 1 lutego do 31 lipca br. tuczniaki o wadze nie niższej niż 130 kg, mają prawo do nabycia 0,5 kg paszy treściwej za każdy kilogram żywności zaliczony na dostawy obowiązkowe oraz 1 kg paszy treściwej za każdy kilogram nadwyżki tego tuczniaka zaliczony na dostawy ponadobowiązkowe.

Te oraz inne udogodnienia i korzyści wypływają z uchwały Rady Ministrów z 17 grudnia ub. r. w sprawie rozwoju hodowli.

Jeszcze więcej korzyści uchwała ta daje tym wszystkim hodowcom, którzy oprócz wykonywania obowiązkowych dostaw zakontraktują tuczniaki.

Dlatego też w interesie wszystkich rolników leży jak najsumienniejsze przestrzeganie terminów dostaw obowiązkowych, wydatne zwiększanie hodowli zwierzęcej.

Chłopi pracujący widzą doskonale jak wielką opieką państwo ludowe otacza rolnictwo, jak wielkiej udziela im pomocy. Pomoc ta jednak przewidziana jest przede wszystkim dla tych, którzy nie ociekają się, a tym bardziej nie uchylają się od wypełniania obowiązkowych dostaw.

Dlatego też każdy chłop pracujący, który chce korzystać z dobrodziejstw uchwały z 17 grudnia, winien starać się o to, by nie zaniedbał w nowym roku żadnych dostaw, by nie opóźniał ustalonych terminów.

Doświadczenie roku ubiegłego wykazało, że ci wszyscy, którzy z nieuzasadnionych powodów przekładali sobie terminy dostaw obowiązkowych mięsa i mleka na coraz to późniejszy miesiąc nie mogli w końcu w pełni wykonać dostaw. Ważne więc i niezbędne jest, by nie przekładać terminów dostaw (tym bardziej że ustalone one zostały w porzu mieniu z dostawcami), by od pierwszej chwili systematycznie wykonywać dostawy żywności, by systematycznie dostarczać mleko do zlewni w tych ilościach, jakie przewiduje terminarz dostaw. Oczywiście, nie można przy tym zapominać o wykonaniu w pełni zaległości z roku ubiegłego.

Nasze organizacje partyjne w gromadzie od pierwszego dnia nowego roku dbać muszą o to, by w ich gromadzie nie było zalegających w dostawach, wyjaśniać chłopom pracującym i przekonywać ich, że opóźnienie dostaw przynosi szkody i straty samemu chłopu, a jednocześnie utrudnia całemu społeczeństwu wykonywanie wielkich zadań naszego budownictwa.

Warto, by wszystkie organizacje partyjne wskazywał chłopom pracującym, że nasze plany przemysłowe wykonywane są dzięki rytmiczności pracy klasy robotniczej, że ta sama rytmiczność, równomierność w wykonywaniu dostaw mięsa i mleka można również uzyskać na wsi.

Pracujmy więc pod hasłem:

— OD PIERWSZYCH DNI ROKU WYKONUJEMY RÓWNOMIERNIE I W PEŁNI PLANY DOSTAW MIĘSA I MLEKA DLA PAŃSTWA, GDYŻ TO POMAGA BRACIOM ROBOTNIKOM W SZYBSZYM, LEPSZYM ZASPOKOJENIU POTRZEB PRACUJĄCEJ WSI.

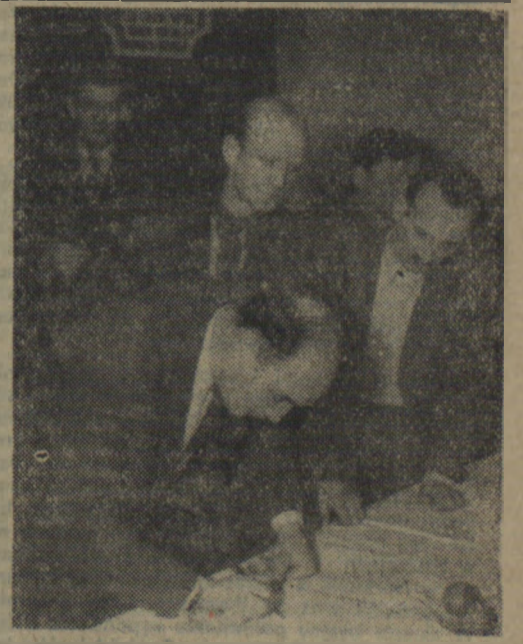
(A. S.)

Przedstawiciele załóg Warszawskiego PZB Nr 1, 2 i 4 — wznoszących m. in. nowe obiekty „Urusa”, FSO, Elektrociepłownię na Żeraniu oraz dzielnicę przemysłową na Śluzewcu — podpisali 15 bm. w imieniu załóg swych zjednoczeń umowy o współzawodnictwie o przedterminowe wykonanie roczowego planu, obniżkę kosztów własnych, poprawę warunków socjalno-bytowych oraz warunków bezpieczeństwa i higieny pracy wśród załóg budowlanych.

W myśl umów załogi uczestniczyć będą w długookresowym współzawodnictwie o tytuł najlepszego kierownika budowy, majstra, najlepszego w zawodzie oraz o tytuł najlepszej brygady i najlepszej załogi budowlanej.

Uczestnicy zebrania zwrócili się z apelem do wszystkich zjednoczeń zarówno budownictwa przemysłowego, jak i budownictwa mieszkaniowego, by poszły w ich ślady i dzięki realizacji zobowiązań, szybciej, lepiej i oszczędniej wykonywały zadania postawione przed budownictwem przez rząd i partię.

Na zdjęciu: przedstawiciele ZPB Nr 4 podpisują umowę. (Fot. CAF)



Podstawowym zagadnieniem jest porozumienie

Artykuł premiera NRD Otto Grotewohla

BERLIN. Demokratyczna prasa berlińska zamieściła artykuł premiera NRD, Otto Grotewohla pt. „Podstawowym zagadnieniem jest porozumienie”, w którym m. in. czytamy:

Uwaga całej światowej opinii publicznej — stwierdza premier Grotewohl — koncentruje się na zbliżającej się konferencji czterech ministrów spraw zagranicznych w Berlinie. Adenauer oświadczył w tych dniach deputowanymi frakcji CDU w Bundestagu, że „ogólnoniemieckie wolne wybory stanowią będą podstawowym zarządzeniem konferencji berlińskiej”. To nieprawda. Celem tego oświadczenia jest wprowadzenie w błąd narodu niemieckiego i odwrócenie jego uwagi od rzeczywistości najważniejszego problemu. A najwazniejszym problemem nie są wybory w Niemczech, lecz bezpieczeństwo i pokój dla całego świata i dla Niemiec. Nie może być mowy o prawdziwym pokoju dla Niemiec, jeśli bezpieczeństwo i pokój dla całego świata i dla Niemiec, nie może być mowy o bezpieczeństwie Europy i świata, jeśli Niemcy pozostają potencjalnym ogniskiem niepokoju dla tego, że nie mają traktatu pokojowego, że rozbita są na dwie części, przy czym w je-

dniej z nich, a mianowicie w zachodniej odradza się militarystyczny i faszystyczny. 25 listopada 1953 r. wicepremier Walter Ulbricht złożył oświadczenie rządowi NRD, w którym ponownie podkreślił, że rząd ten jest gotów prowadzić rokowania w każdej sprawie, której rozstrzygnięcie mogłoby się przyczynić do osłabienia napięcia i mogłoby utworzyć drogę do utworzenia zjednoczonych, demokratycznych, pokojowych i niezależnych Niemiec.

Rząd NRD przedstawił narodowi niemieckiemu program rokowań obejmujący wszystkie najdrobniejsze nawet kwestie sporne, które mogą wyłonić się w czasie tych rokowań.

Czy możliwe jest osiągnięcie porozumienia w tych kwestiach?

Sądymy, że możliwie im większa będzie liczba punktów, co do których Niemcy sami, dobrowolnie osiągną porozumienie, tym mniej będzie rozbieżności i różnic zdań między mocarstwami na zbliżającej się konferencji czterech w-

sprawie problemu niemieckiego. Im lepiej i dokładniej my, Niemcy, dojdziemy do porozumienia w sprawie bezpieczeństwa, tym większe będą szanse, że delegacja ogólnoniemiecka zostanie wysłuchana na konferencji i że traktat pokojowy będzie zawarty. W samej tylko NRD przeszło 4,5 miliona obywateli podpisało wysuwane przez cały naród żądanie, aby przedstawiciele Niemiec wschodnich i zachodnich wzięli udział w konferencji berlińskiej. Dziesiątki tysięcy ludzi pracy Niemiec zachodnich przesyła do rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej listy, w których wyrażają na to zgodę. Delegacja robotników zakładów pracy z Niemiec wschodnich i z Niemiec zachodnich prosią codziennie rząd NRD, aby poparł energicznie żądania narodu niemieckiego.

Jeśli chodzi o rząd NRD, to domagał się on jasno i nie dwuznacznie w awych deklaracjach z 25 listopada i 25 grudnia 1953 roku udziału Niemców w konferencji berlińskiej.

Deklaracja stwierdza, że rząd NRD zwraca się do czterech mocarstw z wnioskiem o dopuszczenie przedstawicieli NRD i Niemiec zachodnich do udziału w omawianiu problemu niemieckiego na konferencji czterech ministrów spraw zagranicznych.

Jeśli to jedyne możliwe stanowisko rządu niemieckiego w sprawie pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego.

Dnia 14 stycznia — pięć dni przed konferencją — Prezydium Izby Ludowej NRD zwróciło się do prezydium zachodnio-niemieckiego Bundestagu z propozycją, aby zachodnio-niemiecki Bundestag oraz Izba Ludowa NRD wystosowały do konferencji czterech ministrów spraw zagranicznych prośbę o wyrażenie zgody na udział przedstawicieli zachodnio-niemieckiej republiki federalnej i przedstawicieli NRD w rozpatrywaniu traktatu pokojowego z Niemcami oraz sprawy odbudowy demokratycznych pokojowych i niezależnych Niemiec.

Cel ten osiągnęliśmy łatwiej. Jeśli cały naród niemiecki uświadomi sobie obecną sytu-

ację z wszystkim jej możliwościami oraz wysnuje następujące wnioski:

Jeżeli rządy czterech narodów mogą zasłać przy wspólnym stole, to mogą to uczynić również przedstawiciele dwóch części Niemiec.

Niemcy są jak najbardziej zainteresowane we wszystkich sprawach bezpieczeństwa międzynarodowego, albowiem każde porozumienie w kwestiach międzynarodowych wywiera korzystny wpływ na rozwiązanie problemu niemieckiego.

Bezpieczeństwo Europy i Niemiec jest najżywniejszą sprawą narodu niemieckiego, układ „o europejskiej współpracy obronnej”, samir srewidowania konstytucji, debaty w Bundestagu nad wprowadzeniem obowiązku przymusowej służby wojskowej i utworzeniem dywizji niemieckich nie służą bezpieczeństwu, lecz przeciwnie, wojnie.

Polityka rządu Adenauera zmniejsza możliwość porozumienia międzynarodowego, zatrważa atmosferę międzynarodową i utrudnia przywrócenie jednoci Niemiec. Wszystkie posunięcia Adenauera — służące temu celowi, jak „układ o europejskiej współpracy obronnej”, debata nad wprowadzeniem obowiązku przymusowej służby wojskowej, zmiana konstytucji itd. powinny być przede wszystkim jeszcze przed konferencją berlińską, aby konferencja ta nie znalazła się w obliczu nowych i niemożliwych do przezwyciężenia trudności.

Niemcy obu części kraju powinny spotkać się, aby osiągnąć porozumienie. Podstawą tego porozumienia jest deklaracja rządu NRD z 25 listopada 1953 roku. Ale niezależnie od tego, jesteśmy równie gotowi omówić bez jakiegokolwiek warunków wstępnych każdą inną sprawę wysuniętą przez stronę zachodnio-niemiecką. Zawsze byliśmy do tego gotowi i gotowi jesteśmy do tego również obecnie.

Po raz pierwszy staje przed narodami realna możliwość znacznego osłabienia napięcia międzynarodowego i utrwalenia pokoju.

Naszym obowiązkiem narodowym jest uczynić wszystko co w naszej mocy, aby nie przeszkodzić w udziału wzięciu tej możliwości.

Wszelkie porozumienie między Niemcami oraz wszelki nawet najmniejszy pozytywny wynik rozmów czterech mocarstw jest postępem, który służy sprawie bezpieczeństwa i pokoju oraz przybliżyła naród niemiecki do jego celu — do traktatu pokojowego, do przywrócenia jego jednoci na demokratycznych podstawach — podkreśla w zakończeniu premier Grotewohl.

Złożenie listów uwierzytelniających przez ambasadora Korei Ludowej

(Dokończenie z 1 str.)

TOWARZYSZU PRZEWODNICZĄCY,

Niech mi wolno będzie zapewnić Was, że dołożę wszelkich starań dla rozwoju wszelkich istniejących stosunków przyjaźni między naszymi narodami i wyrażę nadzieję, że przy pełnieniu tych doniosłych obowiązków uzyskam niezbędna pomoc i poparcie z Waszej strony, jak i ze strony rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Przewodniczący Rady Państwa odpowiedział:

TOWARZYSZU AMBASADORZE,

Przyjmując listy uwierzytelniające, którym Prezydium Najwyższego Zgromadzenia Ludowego Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej akredytuje Was w charakterze ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, rad jestem powitać Was jako przedstawiciela narodu, złączonego z narodem polskim nierozdzielnie więzami braterskiej przyjaźni i solidarności w walce o trwały pokój, o budowę nowego, szczęśliwego życia, w dążeniu do umocnienia wolności i niezawisłości naszych krajów.

Naród polski z podziwem i najgłębszą sympatią śledził bohaterką walkę narodu koreańskiego i ochotników chińskich o niepodległość Korei, o prawa narodów Azji do suwerennego decydowania o swych losach. Obecnie z prawdziwym uznaniem obserwuje on twórczy entuzjazm ludu koreańskiego w odbudowie ojczyzny z ruin i zgłiszcz wojennych, cieszy się z każdego jej sukcesu, pragnie jak najszybszego rozwoju gospodarczych i kulturalnych stosunków z bratnią Koreą Ludowo-Demokratyczną.

Wręcz ze Związkiem Radzieckim i wszystkimi narodami światowego obozu pokoju naród polski gorąco popiera wysiłki Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej o pokojowe zjednoczenie kraju, o przywrócenie całemu narodowi koreańskiemu pełni praw do swej ojczyzny.

Postanowienia rządu polskiego o udzieleniu pomocy od budującej się Korei są wyrazem jednolitej postawy i opinii całego narodu polskiego.

Pomoc ten naród polski, ofiarne i zwycięsko budujący socjalizm w swoim kraju, traktuje jako spełnienie obowiązku solidarności międzynarodowej z prowadzącym sprawiedliwą walkę narodem koreańskim, a zarazem jako swój wkład do ogólnoludzkiej sprawy pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego.

Naród polski z całego serca życzy braterskiej Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej jak największych sukcesów w pokojowym budownictwie dobrobytu i szczęścia jej ludności.

Cieszy mnie, towarzyszu ambasadorze, Wasze oświadczenie, że przy pełnieniu swej misji w Polsce, dając będziecie do dalszego zacieśnienia przyjaźni łączącej nasze narody. Pragnę zapewnić Was, że przy realizacji tych zamierzeń spotkacie się z pełnym poparciem i życzliwą pomocą zarówno Rady Państwa jak i rządu Rzeczypospolitej Ludowej.

Przy składaniu listów uwierzytelniających obecni byli: kierownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych wiceminister Marian Naazkowski, sekretarz Rady Państwa Marian Rybicki, dyrektor Protokołu Dyplomatycznego MSZ Edward Bartołt i dyrektor gabinetu Przewodniczącego Rady Państwa Franciszek Nowak.

Ambasadorowi Ho Guk Bodowi towarzyszyli członkowie ambasady Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej: II sekretarz Kim Soak Son, radca handlowy Ho Un Sok, III sekretarz Pan Sa Dzen, attache Ho Do Din, attache Son U Boh i attache handlowy Coj Bon Ho.

Amerykani nadal gwałcą układ rozejmowy w Korei

PEKIN. Korespondent agencji Nowych Chin donosi z Kaesongu:

Na posiedzeniu sekretarza Wojskowej Komisji Rozejmowej w dniu 14 stycznia sekretarz strony koreańskiej chińskiej pułkownik Zu Jon oświadczył, że w ciągu 10 dni — od 2 do 11 bm. — amerykańskie samoloty wolskowskie 13 razy pogwałciły układ rozejmowy.

Wymiana not między rządami ZSRR i Austrii

(Dokończenie z 1 str.)

faktem, że rządy USA, Anglii i Francji przy poparciu rządu austriackiego obstawały przy takich propozycjach, które były sprzeczne z odnosnymi zobowiązaniami czterech mocarstw, w tym również z uzgodnionym już wcześniej projektem traktatu państwowego z Austrią.

Nota radziecka stwierdza w zakończeniu, że w związku z życzeniem rządu austriackiego, rząd ZSRR uważa za konieczne zadeklarować gotowość uczynienia wszystkiego co od niego zależy, aby osta-

tecznie uregulować problem austriacki i zakończyć odpowiednie rokowania. Rozumie się samo przez się, że po-myślne rozwiązanie tego problemu i zakończenie odpowiednich rokowań w sprawie traktatu państwowego z Austrią z udziałem rządu austriackiego będzie zależało od tego, w jakim stopniu wszyscy uczestnicy wspomnianych rokowań będą rzeczywiście dążyli do tego, by uregulować nie powyższego problemu odpowiednio zadaniu odrodzenia wolnej i niezależnej Austrii, oraz interesom utrwalenia pokoju w Europie.

GDY doświadczony rolnik w końcu roku pragnie podsumować wyniki swojej pracy, gdy chce obliczyć dochód, jaki przyniosło mu gospodarstwo, zasiada na długi zimowy wieczór nad zapiskami, które sporządził w ciągu całego roku. Dodaje wszystko, co wyprodukował w swoim gospodarstwie, po czym odejmuje to wszystko, co wydał na cele produkcyjne, a więc na ziarno siewne, nawozy sztuczne, na opłaty za korzystanie z usług POM-u, na dokupienie paszy itp., a także pewną kwotę na częściowe zużycie w ciągu roku własnych maszyn, narzędzi i budynków gospodarskich. Po odliczeniu tego wszystkiego, od swojej corocznej produkcji rolnik dowiaduje się, jaki uzyskał dochód z gospodarstwa, jaki jest nowo-tworzony produkt jego gospodarstwa.

CO TO JEST DOCHÓD NARODOWY

Podobnie wygląda sprawa w skali krajowej. Ya część produkcji, wytworzonej w ciągu roku, która pozostaje po odliczeniu zużytych w procesie produkcji środków wytwórczych, jak surowce, materiały pomocnicze, paliwo, stopniowo zużyte maszyny itp., stanowi dochód narodowy. Dochód narodowy więc jest tą częścią całej produkcji, która w danym roku została na nowo wytworzona produkcyjną pracą.

Mówimy — „produkcyjną pracę”, bo dochód narodowy wytwarza tylko praca zużyta w dziedzinie produkcji materialnej, a więc w przemyśle, rolnictwie, budownictwie, transporcie i częściowo w handlu. Praca w innych dziedzinach, choć społecznie użyteczna, np. w instytucjach oświatowych, kulturalnych, ochrony zdrowia itp., nie tworzy bezpośrednio dochodu narodowego.

Wielkość dochodu narodowego w przeliczeniu na jednego mieszkańca jest miarą rozwoju i siły gospodarczej państwa. W Polsce kapitalistycznej dochód narodowy był niezmiernie niski. Oto w czasie największej „pomyślności” gospodarstwa Polskiego międzywojennej w roku 1929 — dochód narodowy, przypadający na jednego mieszkańca, był 8,8 raza mniejszy niż w Anglii, 3 razy mniejszy niż w Niemczech i Danii, przeszło 2 razy mniejszy niż w Norwegii, a nawet mniejszy niż w Rumunii i Jugosławii oraz na Węgrzech, Litwie i Łotwie. W okresie kryzysu porównanie wypada dla Polski jeszcze bardziej niekorzystnie. Spośród krajów kapitalistycznych bowiem dochód narodowy w Pol-

sce spadł najsilniej i w roku 1935 był o 52 proc. niższy niż w roku 1929.

Dzięki obaleniu władzy kapitalistów i obszarńków oraz polityce gospodarczej władzy ludowej, nasz dochód narodowy w roku 1947, mimo ogromnych zniszczeń wojennych, osiągnął niemal poziom przedwojenny. W roku 1949 dochód narodowy był prawie o 1/4 większy niż w roku 1938, w roku bieżącym jest dwa razy większy, a w przeliczeniu na jednego mieszkańca przeszło 2 i pół raza większy niż w ostatnim roku przedwojennym.

W ciągu czterech lat 1950 — 1953 nasz dochód narodowy wzrósł o 61 proc., podczas gdy przyrost dochodu narodowego w czteroleciu 1948 — 1951 wyniósł w Stanach Zjednoczonych 7,8 proc., w Anglii — 9,3 proc., we Francji — 4,9 proc. W latach kryzysu ekonomicznego dochód narodowy we wszystkich państwach kapitalistycznych spada, i to dość znacznie.

KIEDY ROSNIE DOCHÓD NARODOWY

Nasuwa się więc pytanie: dlaczego w państwie ludowym możliwy jest taki wzrost dochodu narodowego i od czego on zależy? Można to wyjaśnić na prostym przykładzie gospodarstwa rolnego. Jeśli rolnikowi gospodarującemu wraz z żoną zabieżnie pomagać dorastający syn, który ukończył właśnie szkołę, to znacznie powiększy się ilość pracy włożonej w gospodarstwo. Więcej ludzi pracujących uzyska większą wartośćsiowo produkcję. Rolnik będzie mógł staranniej uprawić ziemię, będzie mógł przestawić swoje gospodarstwo na produkcję wymagającą większego nakładu pracy i przynoszącą większy dochód, np. na hodowlę, na zwiększenie uprawy warzyw, na plantację roślin przemysłowych, olejnych, włókniстых, buraków cukrowych, czy tytoniu.

Gdy rolnik zastępuje żniwiarkę zamiast kosi, młocarnię zamiast cepra, parnik — zamiast zwykłego siana, gdy będzie słuował rad agronoma i zootechnika, słowem — gdy będzie mechanizował swoją pracę i podnosił swoje kwalifikacje, wydatnie wzrośnie wydajność jego pracy. Przy tym samym nakładzie pracy wyprodukuje więcej, pomnoży swe dochody.

Wreszcie, gdy rolnik zastąpi siew ręczny siewnikiem, przynoszącym oszczędność siły, gdy siewu dokona w przepisany terminie, gwarantującym wyższe plony, gdy nie spóźni się do żniwami i przeprowadzi je w najkorzystniejszym terminie, a więc uchroni się w ten sposób przed sypaniem się ziarna, ady nie zmarnuje obfitości psaz zie-

Dochód narodowy

lonych w jesieni i zachowa je na zimę, przygotowując kiszonki, słowem, gdy będzie gospodarował oszczędnie, również podniesie swój dochód. Podobnie jest w całej gospodarce. Wzrost dochodu narodowego zależy od ilości pracy produkcyjnej, wydatkowanej przez społeczeństwo w ciągu roku, od wydajności pracy oraz od oszczędności w zużyciu środków produkcji.

Polska Ludowa zatrudnia w dziedzinie produkcji materialnej wciąż więcej i więcej ludzi. W przemyśle i budownictwie pracuje u nas obecnie około półtora miliona robotników więcej niż w roku 1949, a około trzy razy więcej niż przed wojną, podczas gdy w Polsce kapitalistycznej bezrobocie jawne i ukryte w mieście i na wsi sięgało 10 milionów ludzi, a wśród zatrudnionych znacznie większy odsetek niż obecnie stanowili ludzie pracujący nieprodukcyjnie. Np. jako służba domowa pracowało ponad 400 tys. osób, a więc prawie cztery razy więcej, niż w całym ówczesnym przemyśle węglowym.

W Polsce Ludowej rośnie stale wydajność pracy (w przemyśle o 61 proc. wyższa niż w roku 1938) przede wszystkim dlatego, że mechanizujemy pracę i masowo szkolimy kadry dla gospodarki narodowej, podczas gdy przed wojną, przy głodowym poziomie zarobków, kapitalistom nie kalkuloowało się rozwijanie techniki.

W Polsce Ludowej toczy się walka o maksymalne wykorzystanie środków produkcji, o ich maksymalną oszczędność, podczas gdy kapitaliści marnowali je, unieruchamiając liczne przedsiębiorstwa, a nawet całe gałęzie produkcji, lub nie wykorzystując w pełni przedsiębiorstw czynnych. Sprawozdanie sejmowej komisji ankietowej stwierdza, że w roku 1926 (a więc przed kryzysem) zdolność produkcyjna cementowni była wykorzystana zaledwie w 41 proc. cegiarni, przemysłu cukrowniczego i przetwórczo-owocowego — poniżej 50 proc., garbarni — w 35 proc., sztywów węglowych — w 56 proc., stalarni mechanicznych — w 5 — 20 proc. itp. Przykładem ogromnego marnotrawstwa surowców i materiałów w Polsce kapitalistycznej była np. budowa 3 — 4 piętrowych domów a konstrukcji żelbetonowej, co technicznie jest abso-

lutnie niezasadne, niepotrzebne, ale co dogadzało kapitalistom — producentom żelaza i cementu.

Teraz staje się jasne, dlaczego Polska Ludowa może mnożyć rozmiary swojego dochodu narodowego w porównaniu z okresem przedwojennym, dlaczego może podnosić swój dochód narodowy w kilkakrotnie szybszym tempie, niż produkuje kraje kapitalistyczne.

Możliwość szybkiego powiększenia dochodu narodowego wynikają z naszego ustroju społecznogospodarczego, są dowodem jego wyższości nad ustrojem kapitalistycznym.

Obok zagadnień tworzenia dochodu narodowego sprawą wielkiej doniosłości jest jego podział. Przejdźmy znowu do prostego przykładu. Rolnik znaczną część swego dochodu przeznaczna na zaspokojenie potrzeb własnych i swojej rodziny, czyli na spożycie, na konsumpcję, część nagromadza (akumuluje) na rozwój swego gospodarstwa. Stwarza więc jakąś rezerwę na wypadek klęski żywiołowej oraz pozostawia środki na inwestycje, np. na kupno jakiejś maszyny lub budowę chlewu czy obory, na kupno mebli czy aparatu radiowego.

Nie inaczej jest w całej gospodarce narodowej. W każdym społeczeństwie dochód narodowy dzieli się na część spożywaną, konsumowaną i część nagromadzoną, akumulowaną. Na konsumpcję przeznaczona jest większość dochodu narodowego. W Polsce Ludowej w r. 1953 około 75 proc. a w r. 1955 — około 80 proc. W ustroju socjalistycznym całkowicie, a w okresie budowy socjalizmu — w lwiej części przypada to masom pracującym — w formie plac, emerytur, stypendiów i dochodów chłopskich oraz w postaci wydatków państwa na oświatę, naukę, kulturę, ochronę zdrowia, obronę kraju itp. U nas powna część dochodu narodowego przypada jeszcze elementom kapitalistycznym, przede wszystkim kulakom. Jednakże konsekwentna polityka ograniczania ich możliwości wyzysku sprawia, że część ta jest coraz mniejsza.

O lepszą pracę uspołecznionego handlu wiejskiego

Z wtycznych IX Plenum partii wynikają dla spółdzielczości zaopatrzenia i skupu po ważne zadania.

Lepsze zaopatrzenie chłopów w maszyny i narzędzia rolnicze, zboże selekcyjne, w nawozy i środki ochronne roślin, w materiały budowlane — ułatwi chłopom wykorzystać poważne rezerwy, tkwiące w ich gospodarce, pozwoli im też znacznie podnieść produkcję roślinną i zwierzęcą.

Organizacją wymiany towarowej pomiędzy przemysłem i rolnictwem zajmuje się sieć handlowa gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska”. W wyniku często złej pracy aparatu zaopatrzeniowego spółdzielczości samopomocowej chłop pracujący nie zawsze odczuwał w pełni stale rosnącą pomoc państwa, nie zawsze i nie wszędzie mógł dostać maszyny i narzędzia, jak również artykuły konsumpcyjne. Zdarza się jeszcze po dziś dzień, że mieszkańcy niektórych gmin i gromad muszą wędrować do odległych miast po artykuły pierwszej potrzeby, ponieważ rozprowadzenie towarów nie odpowiada potrzebom miejscowej ludności.

NIKOTRE BŁĘDY

Przytoczmy kilka faktów. Zarządy GS i PZGS — zaopatrzeniowcy i sklepowi województwa kieleckiego, lubelskiego, łódzkiego i niektórych powiatów innych województw, sporządzając plany zaopatrzenia zapomnieli np. o tym, że nie wystarczy brać pod uwagę tylko wartość produktów, ale trzeba doprowadzić do wsi towary w takim asortymencie i gatunkach, by jak najlepiej służyły potrzebom konsumpcyjnym i produkcyjnym chłopów, a tym samym pomóc mu w podnoszeniu wydajności jego gospodarki. O niedocenieniu tej sprawy świadczą przykłady, które — niestety — w ciągu 1952 i 1953 roku powtarzały się w setkach placówek naszego spółdzielczości. Lemiesz niewłaściwych rozmiarów, za duże podkowy, asortyment nawozów sztucznych nie nadających się w danym rejonie, natomiast bardzo potrzebny i poszukiwany w innym powiecie czy województwie — to często spotykane fakty, które źle mówią o pracy uspołecznionego

Jacek Marecki
wiceprezes Centrali Rolniczej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”

handlu wiejskiego. W niektórych sklepach brakowało nawet niezbędnych podstawowych artykułów pierwszej potrzeby, produkowanych w dostatecznej ilości, jak sól, zapalki, ocet, cukier itd. W wielu gminnych spółdzielniach były nadmierne rezerwy węgla, a równocześnie w innych chłopom mieszącym czekali na realizację kwitów węglowych, które otrzymałi za dostawę trzody chlewnej.

Tęgo rodzaju błędy aparatu zaopatrzenia podważały wiarę chłopów w ogromne osiągnięcia przemysłu socjalistycznego, nie pozwalały mu odczuć w pełni pomocy, której udziela mu władza ludowa.

Błędy te i braki wynikają z tego, że wciąż jeszcze znaczna część aparatu handlowego i kierownictw spółdzielni nie przewidywała do końca starych metod rozprowadzania masy towarowej, nie oparła się w pracy swej na badaniu potrzeb terenu, każdej gminy i gromady. Nie zając i nie biorąc pod uwagę potrzeb konsumenta, aparat handlowy nie mógł też wpływać na przemysł w tym kierunku, by produkcja poszczególnych artykułów dostosowana była w rozmiarach i gatunkach do potrzeb wsi.

SZYBKO ROSNĄ DOSTAWY DLA WSI

Mimo dużych wciąż jeszcze błędów i braków w pracy naszego aparatu handlowego, zaopatrzenie wsi w artykuły produkcyjne i konsumpcyjne stale się poprawia. W I kwartale 1954 roku uległo ono dalszej znacznej poprawie. W porównaniu z I kwartałem ubiegłego roku dostawy na wieś cementu wzrosła o 90 proc., wapna o 80 proc., papy — o 100 proc., dachówek — o 200 proc., tarciec — o 60 proc., naczyn emaliowanych — o 50 proc., włader ocynkowanych — o 35 procent, gwoździ — o 38 procent. Więcej też — i to po bardzo przystępnych cenach — będą mogli zakupować chłopcy w GS-ach kierałów, siołczarki, włalni, parników — tak bardzo poszukiwanych i potrzebnych do podniesienia na wyższy poziom gospodarki rolnej.

Wzrosło też zaopatrzenie wsi w artykuły konsumpcyjne. W I kwartale rb. otrzyma wsi ponad pół miliona metrów tkanin wełnianych, około półtora miliona tkanin bawełnianych, o 125 proc. skóry twardej, ponad 200 tysięcy par obuwia skózanego, blisko 400 tys. par obuwia gumowego — więcej niż w I-szym kwartale ub. roku. Oto liczby wskazujące, jak wielka jest troska klasy robotniczej i państwa ludowego o coraz lepsze zaopatrzenie wsi.

Aby rezultaty wysiłku klasy robotniczej jak najszybciej dotarły do chłopów i jak najlepiej zaspokajały jego potrzeby konsumpcyjne jak również produkcyjne, by pomogły mu ulepszyć gospodarstwo, podnieść zbiorczych i okopowych, — trzeba do końca usunąć wszystkie do tychczasowe błędy i niedociągnięcia w pracy uspołecznionego handlu wiejskiego. Jako przykład właściwej działalności mogą służyć już liczne gminne spółdzielnie na terenie całego kraju, a m. in. GS w Pniowach (woj. poznańskie), w Wysozrodzie i Szymanowie (woj. warszawskie), Nakle (woj. bydgoskie), w Zywcu (woj. krakowskie) i szereg innych placówek, które swą pracą rzetelną służą interesom pracujących chłopów.

ABY SPEŁNIĆ ZADANIA

Trzeba w szczególności uświadomić pracownikom handlu wszystkim placówkom wiejskich rolę wymiany towarowej w podniesieniu produkcji rolnej, wopie im zrozumienie faktu, że od aparatu handlowego zależy w dużej mierze właściwe zaopatrzenie wsi. Każdy pracownik spółdzielczości samopomocowej musi wiedzieć, że im sprawniej i szybciej doprowadzona zostanie do chłopów pracujących masa towarowa, im lepiej będzie ona odpowiadała potrzebom wsi, tym więcej będzie on hodował bydła i trzody chlewnej, tym więcej wyprodukuje zboża.

Konieczne więc jest, by aparat handlowy zerwał z metodą

mechanicznego rozprowadzania towarów, a w całej swojej pracy, w oparciu o wydziały handlu rad narodowych, o zebrania gromadzkie chłopów, coraz lepiej poznawał potrzeby chłopów pracujących i operatywnie na nie reagował, doprowadzając towary w takich ilościach i asortymencie, w jakim mieszkańiec wsi tego potrzebuje. Masa towarowa nie powinna być gromadzona w magazynach PZGS i GS, lecz podładą i w komórkach podręcznych sklepów, ale znajdować się w sklepach, na straganach w czasie jarmarków i targów.

Obok większej ilości artykułów produkowanych przez przemysł kluczowy, na półkach sklepów GS-ów powinno więcej znaleźć się też towarów wytworzonych przez przemysł terenowy i spółdzielczość pracy, co znacznie wzbogaci wybór towarów, jakie placówki uspołecznionego handlu wiejskiego stawiają do dyspozycji konsumenta.

Podniesienie kultury i estetyki handlu — to również sprawa, wymagająca większej niż dotychczas troski pracowników spółdzielczości samopomocowej. Zniknąć muszą spotykane jeszcze, szczególnie w województwach centralnych i południowych, brudne i zaniedbane sklepy.

Ale kultura handlu nie może ograniczać się jedynie do wyglądu i estetyki lokali sklepowych oraz obfitości masy towarowej — choć sprawy te są niesłychanie ważne. Wyrazem kultury handlu socjalistycznego musi być również postawa sprzedawcy wobec konsumenta. Zależy to w dużej mierze od poziomu wiedzy fachowej i wyrobienia społecznego pracowników handlu. Możliwość dokształcania zapewnią m. in. system szkolenia, zorganizowanego przez CRS „Samopomoc Chłopska”.

Trzeba, by każdy sklepowy, każdy zaopatrzeniowiec i magazynier aparatu handlu wiejskiego rozumiał, że wykonując sumiennie swoje obowiązki, służy interesom chłopów pracujących, przyczynia się do podnoszenia produkcji rolnej, a tym samym do wzmocnienia siły gospodarczej naszego państwa, do podniesienia dobrobytu całego narodu.



W trosce o zaopatrzenie wsi w różnego rodzaju materiały przemysłowe coraz liczniejszą siecią sklepów pokrywają nasz kraj Gminne Spółdzielnie „Samopomoc Chłopska”. Wielką frekwencją cieszy się otwarty niedawno przez Gminną Spółdzielnię w Jedlinie Zdroju sklep z artykułami gospodarstwa domowego, w którym chłopci okolicznych gromad zapraszają się w różne wyroby przemysłowe codziennego użytku. Na zdjęciu: członek spółdzielni produkcyjnej Dzielmorowice Józef Chrobasz i Władysław Lasek kupujący szagan i widły. (Fot. CAF)

Więcej uwagi sprawie szkolenia agro- i zootechnicznego

Data rozpoczęcia szkolenia agro-zootechnicznego minęła 20 listopada 1953 roku. A do tej chwili w polowie wyznaczonych punktów szkolenia nie rozpoczęło.

I tak w powiecie słupskim na 32 gromady, w których ma się odbywać szkolenie odbywa się ono zaledwie w 12. W powiecie koszański sytuacja wygląda podobnie. A niewiele lepiej jest i w innych powiatach.

W gromadach i spółdzielniach produkcyjnych, tam gdzie szkolenie rozpoczęło się, nie jest ono prowadzone właściwie. Większość bowiem lektorów UWR lekceważy swoje obowiązki, nie przyjeżdża często nawet na wyznaczone zajęcia w najlepszym zaś wypadku spóźnia się i prowadzi szkolenie formalnie, nie nawładując do potrzeb terenu, do potrzeb danej spółdzielni produkcyjnej czy gromady.

Tak prowadzą szkolenie Jerzy Skarżyński w Gałęzi Wielkiej, Jerzy Buchalski w Strzelinku (pow. Słupsk), tak też prowadzą szkolenie ob. Rodglegier, Traban i Wszalkowski w powiecie sławieńskim i szereg innych lektorów w naszym województwie

Winię za istniejący stan rzeczy, za to, że w większości naszych gromad i spółdzielni produkcyjnych szkolenie to się nie odbywa, a tam gdzie się odbywa jest prowadzone niewłaściwie, ponoszą przede wszystkim powiatowe i gminne rady narodowe. Trzeba więc, aby stosunek rad narodowych do szkolenia uległ jak najszybciej zmianie. Najwyższy czas wypracować plany z biurek i posłać je do gromad. Najwyższy czas na rozciągnięcie ściślejszej systematycznej kontroli nad przebiegiem szkolenia, a szczególnie pracy lektorów. Chłopcy chcą się uczyć i jeżeli szkolenie jest prowadzone ciekawie i systematycznie, uczęszczają na nie pilnie jak na przykład w Leku wle, w Łozinie czy Białym Zdroju.

Rady narodowe łącząc z komitetami partii i ZSCH winny jak najszybciej przeanalizować przebieg szkolenia na swoim terenie i usunąć wszelkie niedociągnięcia. Szkolenie winno się odbywać we wszystkich wyznaczonych punktach. Do współpracy należy włączyć nauczycielstwo wiejskie. Okres zimowy trzeba bowiem w pełni wykorzystać na umasowienie szkolenia agro- i zootechnicznego.

i jego podział

U KAPITALISTÓW

Odwrotny proces zachodzi w państwach kapitalistycznych, w których udział mas pracujących w podziale dochodu narodowego nieustannie maleje. Statystyki Polski sanacyjnej nie zawierają oczywiście odpowiednich liczb, ale szacunkowe dane burżuazyjnych ekonomistów stwierdzają, że dochód dzienny, przypadający średnio na każdego członka rodziny robotniczej, wynosił w Polsce w roku 1929 do 2,30 zł, a w roku 1932 — już tylko 1 zł. W Stanach Zjednoczonych udział mas pracujących w podziale dochodu narodowego spadł z 44,4 proc. przed drugą wojną światową, do 41,9 proc. w roku 1948. We Francji udział robotników i pracowników w podziale dochodu narodowego obniżył się z 45 proc. w roku 1938 do 34 proc. w roku 1950.

W państwach kapitalistycznych znaczna część dochodu narodowego wydatkowana jest przez burżuazję na pasywną konsumpcję, luksusową konsumpcję. Odsetek dochodu narodowego, przeznaczony na akumulację, jest w państwach burżuazyjnych z reguły niższy niż w państwach socjalistycznych lub budujących socjalizm i stale zmniejsza się, co jest wyrazem rozkładu kapitalizmu. W Polsce w roku 1929, według przybliżonych obliczeń, na akumulację zużyto około 5 proc. dochodu narodowego, w USA w latach 1929-1939 — zaledwie 2 procent, w Anglii w 1952 roku — 9 procent.

Współczesny kapitalizm więc nie tylko spycha masy pracujące na coraz niższy poziom bytowania, ale nie jest on już zdolny do rozwijania gospodarki narodowej. Celem jego jest zapewnienie sobie coraz większych zysków drogą militarystyki gospodarki i przygotowywania wojen, drogą coraz bezwzględniejszego rabunku i grabieży mas pracujących.

W POLSCE LUDOWEJ

W warunkach socjalizmu państwo, podnosząc nieustannie poziom życia mas pracujących, o-

znacza na akumulację przeciętnie od 20 do 25 procent dochodu narodowego, a nawet więcej w zależności od warunków.

Im wyższa akumulacja, tym większe inwestycje, a więc tym więcej nowych zakładów produkcyjnych, nowoczesnych wydajnych maszyn i urządzeń przemysłowych — a co za tym idzie — tym większa produkcja. Wyższy poziom akumulacji zatem zapewnia szybszy wzrost dochodu narodowego w następnych latach, a więc i szybszy wzrost stopy życiowej ludzi pracy.

Kilkakrotnie szybsze tempo wzrostu dochodu narodowego i możliwość znacznie wyższej akumulacji w państwach obozu demokratycznego niż w krajach kapitalistycznych rozstrzygają w dużej mierze o przewadze socjalizmu nad kapitalizmem. Świadczy to bowiem, że socjalizm rozwija znacznie szybciej siły wytwórcze i jest zdolny bez porównania lepiej niż kapitalizm zaspokajać potrzeby społeczeństwa.

W Polsce Ludowej z akumulowanej części dochodu narodowego czerpiemy zasoby na powiększenie rezerw państwowych, na zwiększenie zaopatrzenia przedsiębiorstw w surowce i materiały konieczne dla wzrostu produkcji; znaczną większość akumulowanej części dochodu narodowego przeznaczamy na inwestycje, na budowę nowych domów mieszkalnych, szkół, szpitali, a przede wszystkim na budowę i wyposażenie nowych kopalń, fabryk i hut, na lepsze uzbrojenie techniczne istniejących fabryk i rolnictwa.

W minionych latach planu 6-letniego akumulacja utrzymywała się u nas na bardzo wysokim poziomie, osiągając w roku 1951 — 23,1 proc. dochodu narodowego, a w roku bieżącym sięga 25,1 proc. Jest to niewątpliwie związane z dużym wysiłkiem całego narodu, ale wysiłek ten opłaca się nam sowicie. W krótkim okresie 4 lat zbud-

waliśmy potężny fundament rozwoju całej gospodarki narodowej oraz podstawę obronności kraju — nowoczesny przemysł ciężki.

Zbliżają się terminy uruchomienia podstawowych obiektów produkcyjnych Nowej Huty, pracuje już Huta im. B. Bieruta w Częstochowie i 4 nowe kopalnie węgla oraz dziesiątki wielkich, socjalistycznych zakładów przemysłowych, które znielniczy oblicze gospodarstwa i techniczne naszego kraju, posunęły nas znacznie naprzód na drodze od zacołania i biedy do postępu i zamożności.

PO IX PLENUM

Szybkie wykonanie tych niezmiernie trudnych, historycznych zadań umożliwiło naszej partii wysunięcie na IX Plenum Komitetu Centralnego na czoło wszystkich zadań obecnego etapu — przypięczenie wzrostu stopy życiowej ludności pracującej miast i wsi.

Aby wcielić te uchwały w życie, potrzebne jest nowe rozstawienie sił. Stać nas już na to, by prowadzić nadal dzieło uprzemysłowienia kraju w tempie wolniejszym niż dotychczas, by zmniejszyć do roku 1955 odsetek akumulacji w podziale dochodu narodowego do 19,8 proc., a tym samym ponad 80 proc. dochodu narodowego przeznaczyć na konsumpcję. Nie znaczy to, że nakłady na inwestycje w miliardach złotych zmniejszą się. Pozostaną na dotychczasowym poziomie, ale wobec wzrostu dochodu narodowego będą stanowiły niższy odsetek niż dotychczas.

IX Plenum KC naszej partii uchwaliło ponadto zmiany w podziale środków, przeznaczonych na inwestycje. Osiągnięty poziom produkcji przemysłu ciężkiego pozwala nam na to, aby w ostatnim roku planu 6-letniego nakłady na dalszy jego rozwój wyniosły 40,4 proc. wszystkich wydatków inwestycyjnych, podczas gdy w roku 1953 stanowiły one 46,7 proc. W wyniku tych przesunięć w roku 1953 nakłady inwestycyjne na rozwój rolnictwa będą o 45 proc., na rozbudowę przemysłu artykułów konsumpcyjnych — o 38 proc., na budownictwo mieszkaniowe i komunalne — o 26 proc., a na budownictwo urządzeń socjalnych i kulturalnych — o 34 proc. większe niż w roku bieżącym.

Oczywiście, wpłynie to w ogromnej mierze na lepsze zaspokojenie potrzeb ludności pracującej miast i wsi.

TRZEBA WALCZYĆ I WYPRACOWAĆ

Jednakże poprawy stopy życiowej nie osiągniemy bez walki i wyjątkowej pracy. Obok wspaniałych wyników w rozwoju gospodarczym kraju musimy widzieć istniejące braki, których usunięcie pozwoli nam pomnożyć nasze zdołby. Musimy pamiętać, że w minionym czteroleciu nie osiągnęliśmy zaplanowanych rozmiarów dochodu narodowego. W nadchodzących dwóch latach będziemy uporczywie bić się o dalszy wzrost dochodu narodowego. Zwiększamy zatrudnienie w dziedzinie produkcji materialnej, usuwając istniejące tu i ówdzie przerosty w etatach pracowników administracyjnych, będziemy walczyć o podniesienie wydajności pracy w przemyśle, budownictwie, transporcie, a zwłaszcza w PGR-ach, będziemy zaostrzać oszczędność surowców, materiałów pomocniczych i paliw, surowo tępić brakobóstwo.

Ale to jeszcze nie wystarczy, by wywalczyć główny cel, wytyczony przez IX Plenum — wyższy poziom życia mas pracujących. Nie wystarczy wzrost dochodu narodowego w ogóle, konieczny jest określony wzrost dochodu narodowego. Trzeba bowiem pamiętać, że choć dochód narodowy wyrażamy najczęściej w formie wartościowej, w miliardach złotych, to składa się on przecież z konkretnych dóbr, środków spożycia i środków wytwórczości. Aby więc — zgodnie z uchwałami IX Plenum — powiększyć część dochodu narodowego, przeznaczoną na konsumpcję, trzeba zapewnić większy niż dotychczas udział środków spożycia w składzie dochodu narodowego, trzeba zwiększyć produkcję rolnictwa i przemysłu artykułów konsumpcyjnych.

Partia i władza ludowa stwarzają jak najpomyślniejsze warunki wykonania tego zadania, planując zwiększenie nakładów inwestycyjnych na rolnictwo, na przemysł artykułów powszechnego użytku, na budownictwo mieszkaniowe i socjalne. Reszta zależy od nas, od milionów wykonawców planu, od naszej świadomości, że kroczymy po najkrótszej drodze, wiedzącej do coraz zasobniejszego życia, do potęgi naszej ojczyzny, do socjalizmu.

IAN FELIKS CHARNOĆ

Usunąć poważne niedociągnięcia i błędy w pracy Zarządu Okręgowego ZZPR i L

Do Okręgowego Zarządu Związku Zawodowego Pracowników Rolnych i Leśnych w Koszalinie zgłaszają się codziennie dziesiątki interesantów. Przychodzą ze skargami i zażaleniami, prosząc o pomoc w różnych sprawach.

Nie jeden z robotników rolnych, warsztatowców POM czy TOR przypomni sobie że w okresie lata czy jesieni ub. r. trudno było załatwić w Związku jakąkolwiek sprawę. Bardzo często też zdarzało się, że poza nie orientującą się bliżej w zagadnieniach związkowych maszynistką, nie było w biurze ani jednej osoby. Padała wówczas stała jednakowa odpowiedź: „wszyscy w terenie”.

Ale i w terenie nie było widać pracy instruktorów związkowych. Wielu przewodniczących rad zakładowych i rolnych rad zakładowych uskarża się na brak pomocy i instruktażu ze strony Okręgowego Zarządu, nie wie w jaki sposób ma organizować pracę związków.

Nie chcemy usprawiedliwiać Okręgowego Zarządu. Faktem jednak jest, że przez długi czas pracowało w Związku tylko pięciu instruktorów. Obecnie jest nieco lepiej, gdyż zatrudnionych jest dwudziestu instruktorów, niemniej — do pełnej obsady etatów brakuje jeszcze pięciu.

Mamy możliwość obsadzenia reszty etatów. Mamy w terenie dobrych ludzi — opowiada sekretarz tow. Władysław Czech. — Choćby wziąć pod uwagę Boruskińskiego z zespołu PGR Strzelino, ale coż, ludzie ci nie mogą sprowadzić się do Koszalina, bo nie możemy im zapewnić mieszkań.

Mieszkań nie posiadają także pracownicy już od dłuższego czasu zatrudnieni w Okręgowym Zarządzie. Przewodniczący, tow. Jan Trzaskowski i sekretarz tow. Władysław Czech mieszkają wraz z rodzinami w pokojach biurowych. Zastępca przewodniczącego tow. Jan Kurtek dojeżdża codziennie ze Słupska. Wielu pracowników, nie mogąc się zmieścić w małym pokoju gościowym — nocowało często w biurze. Dopiero w ostatnim czasie kilku instruktorów otrzymało mieszkania w zespole PGR Mścice, co jednak nie rozwiązuje zadowalających warunków mieszkaniowych.

W zakładach pracy naszego województwa, w których działa Związek Zawodowy Pracowników Rolnych i Leśnych zatrudnionych jest około 47 tys. robotników i pracowników umysłowych z PGR, POM, TOR, leśnictwa, melioracji, służby wet. itp. Od właściwej pracy związkowej, od mobilizacji załóg i serdecznej troski o ich warunki socjalno-bytowe zależy w dużym stopniu wykonywanie nakreślonych planów produkcyjnych.

Wiele PGR-ów nie wykonuje wskaźników planu finansowo-gospodarczego, opóźnia wykonywanie różnych prac polowych. Władom również, że Zarząd Okręgowy ZZPR i L nie wywiązuje się należycie ze swych zadań, nie potrafi właściwie pokierować pracą tysięcy różnych związków, zatrudnionych w rolnictwie i leśnictwie naszego województwa.

I właśnie jedna z przyczyn tego stanu — to płynność kadry OZ oraz przypadkowy dobór ludzi. Na skutek złych warunków mieszkaniowych odeszło z pracy czterech dobrych pracowników. Niektórzy zaczęli rozpiąć się i zaniedbywać w pracy. Tych trzeba było zwolnić.

Ażby więc zmienić styl pracy Okręgowego Zarządu, trzeba przede wszystkim stworzyć zespół ofiarnych i sumiennych pracowników, doświadczonych związkowców, troszczyć się nieustannie o podnoszenie ich poziomu politycznego i zawodowego, zapewnić im wresz-

cie należyte warunki bytowe. Dzielnie należy, że Prezydium MRN w Koszalinie i Woj. Komisja Lokalowa przez tak długi okres czasu ignorowały potrzeby pracowników największego na naszym terenie związku zawodowego i nie przydzieliły mu dotychczas nawet jednego pokoju. Stosunek ten musi ulec zmianie.

Jednym z głównych zadań związków zawodowych jest mobilizacja klasy robotniczej do świadomego udziału w rozwoju produkcji oraz do walki o wykonywanie i przekraczanie planów, przede wszystkim przez rozwój i upowszechnienie współzawodnictwa pracy, podstawowej dzwigni budownictwa nowego życia.

Trzeba stwierdzić, że w PGR-ach i POM-ach współzawodnictwo jest szeroko rozwinięte. Nie zawsze jednak stałe się ono czynnikiem naprawdą mobilizującym do zwiększenia wydajności i przedterminowego wykonywania planów. W dalszym ciągu bowiem zdarzają się wypadki mechanicznego podejmowania zobowiązań zespołowych, bez głębszej analizy możliwości, bez oparcia się o indywidualne zobowiązania poszczególnych robotników i traktorystów. Niektóre zobowiązania są niekonkretnie i zanizone w stosunku do odpowiednich wskaźników planu finansowo-gospodarczego. W dalszym ciągu brak jest w terenie kontroli przebiegu współzawodnictwa i podsumowywania jego wyników.

Nie pracują zespołowo komisje współzawodnictwa, które zbierają się w zasadzie tylko wówczas, gdy potrzeba rozdzielić nagrody, a wtedy nie mają niejednokrotnie dokładnego rozróżnienia wyników produkcyjnych. Nie popularyzują się przodowników pracy i nie upowszechnia w dostatecznej mierze ich produkcyjnych metod pracy. Nie podsumowano dotychczas, opartego na konkretnych zobowiązaniach współzawodnictwa o tytuł przodującego traktorzysty Ziemi Koszalińskiej.

Winę za ten stan ponosi Okręgowy Zarząd, który nie potrafił pokierować organizacyjnie masowo rozwijającym się współzawodnictwem. Zagadnienia współzawodnictwa zbyt rzadko były bowiem omawiane na posiedzeniach prezydium Okręgu, nie instruowano dostatecznie jasno terenu i nie kontrolowano pracy zespołowych komisji współzawodnictwa.

Za współzawodnictwo odpowiedzialny jest bezpośrednio wydział ekonomiczny. Pracując od pół roku jednoosobowo (na zaplanowaną czteroosobową obsadę) ograniczył się on prawie wyłącznie do zbierania danych z terenu i sporządzania różnych sprawozdań. Poważnym błędem było więc powierzenie instruktorowi ekonomicznemu, dodatkowo jeszcze, sprawy skarg i zażaleń, które w tych warunkach nie mogły być ani szybko, ani wnikliwie załatwiane.

Najwięcej skarg i zażaleń wpływa na nieprzepracowanie przez dyrekcję zespołów PGR układu zbiorowego oraz na za niedbanie spraw socjalno-bytowych. Sprawy te pozostawiają wiele do życzenia. Zbyt wielu jeszcze robotników narzeka na nie wyremontowane mieszkania, na złe prace stolówek, opóźnianie w wydawaniu naturalnej, niezabezpieczonej w opał itp. Są jeszcze świetlice, zamieniane przez kierownictwo PGR na magazyny, dziesiątki świetlic nie wykazują żadnej działalności. Co gorzej, zdarza się także, że umeblowane świetlice zabierane jest do biur i mieszkań pracowników, jak np. w PGR Chude.

Można by wylizować szereg innych niedociągnięć, utrudniających życie i pracę robotników. Świadczą one o bez-

rolnych rad zakładowych, które niedostatecznie instruowane i niekontrolowane przez Okręgowy Zarząd pracują często w oderwaniu od zagadnień produkcyjnych i istotnych potrzeb bytowo-socjalnych robotników. Więcej jest takich przewodniczących RRZ, jak przewodniczący w zespole PGR Karłino, Słowieńsko i Jezierzyn, jak przewodniczący RRZ w POM Wiekowo, którzy prawie przez cały rok nie wiedzeli jak mają zabrać się do pracy, co należy do zakresu ich działalności, a co do administracji. Na skutek braku odpowiedniego przygotowania i przeszkolenia, przewodniczący rad zakładowych pracują przeważnie jednoosobowo, nie uruchamiają komisji strukturalnych i nie wciągają do pracy szerokiego aktywu związkowego.

W większości zakładów pracy przeprowadzone już zostały wybory nowych władz związkowych. Wyciągając wnioski z dotychczasowych niedociągnięć Okręgowego Zarządu ZZPR i L winien przekształcić w okresie zimowym w szkołach związków zawodowych przede wszystkim wszystkich nowowybranych przewodniczących rolnych rad zakładowych, zorganizować we wszystkich zespołach PGR masowe szkolenie związkowe, organizować każdego mieszkającego w okręgach PGR odprawy przewodniczących oraz branżowe.

Członkowie prezydium Okręgu zdają sobie sprawę z licznych niedociągnięć w pracy związkowej, widzą nieraz kompletne nierobstwo rolnych rad zakładowych, lecz nie wykazują należytej troski o usunięcie źródeł letniejącego zła. Nie sprzyjają harmonijnej pracy zdarzając się niejednokrotnie niesmak i nieporozumienia wśród członków prezydium, brak kolektywnej pracy.

Każdy członek prezydium odpowiedzialny jest za pewien odcinek działalności związkowej. I tak np. prze-

wodniczący odpowiedzialny jest m. in. za sprawy ekonomiczne, zastępca za sprawy socjalno-bytowe i szkoleniowe, sekretarz za kulturalno-oświatowe i organizacyjne. Nie wszyscy jednak troszczą się należycie o powierzony im odcinek pracy. Zastępca przewodniczącego tow. Kurtek, nie interesuje się i nie kieruje całokształtem zagadnień bytowo-socjalnych. Przebywając przeważnie w kilku czy kilkunastu zespołach okręgu słupek, bardzo rzadko zagląda do pozostałych okręgów PGR. Zbyt mało wykonują inicjatywę i odpowiedzialność również pozostali członkowie prezydium. Wniosek — więcej poczucia odpowiedzialności wśród samego prezydium.

Posiedzenia prezydium odbywają się w zasadzie w myśl planu, wysłuchuje się na nich wiele sprawozdań, analizuje się różne zagadnienia i podejmuje szereg słusznych uchwał. Należy jednak skoncentrować się na węzłowych zagadnieniach, a przede wszystkim lepiej kontrolować realizację podjętych uchwał. A kontrola ta pozostawia wiele do życzenia. Prezydium nie kontroluje również wystarczająco pracy instruktorów w terenie, należytego wykorzystania przez nich czasu, nie analizuje dogłębnie ich sprawozdań.

Dla usprawnienia pracy związkowej prezydium powinno ożywić nieaktywne, okręgowe komisje strukturalne, które w zasadzie prawie wcale nie zbierają się, ustalić zadania dla członków plenum, otoczyć się szerokim aktywnym, zwiększyć instruktaż dla ogólnie terenowych, zwiększyć kontrolę na odcinku organizacji placówek socjalnych oraz nawładzać współpracę z wydziałami poszczególnych OZ PGR.

Jednym z warunków usprawnienia pracy Okręgowego Zarządu ZZPR i L jest podniesienie jego autorytetu. A autorytet ten został poważ-

nie podważony. Poprzedni przewodniczący Ogółej upijał się bowiem w czasie pobytu w terenie, nieodpowiednio zachowywał się niektórzy instruktorzy. O braku autorytetu świadczą obecnie także wypadki, jak nieprzychylnie zaproszonych dyrektorów OZ PGR na posiedzenia prezydium, lekceważenie poleceń Okręgu przez rady zakładowe, lekceważący nierzadko stosunek administracji itp.

I obecnie samo prezydium nie dba o podniesienie swego autorytetu. W czasie posiedzenia prezydium do pokoju obrad wchodzi instruktorzy i załatwiają różne sprawy, „wyciągają” są przez interesantów poszczególne członkowie prezydium. Ze skandalicznie niskiej frekwencji na odprawach przewodniczących RRZ nie wyciąga się żadnych wniosków. Podnieść autorytet — to znaczy pracować wydajniej i kolektywnie, być konsekwentnym. Większej pomocy udzielił tu winien Komitet Wojewódzki PZPR i ORZZ, która ogranicza się do krytyki pracy związku, a mało konkretnie pomaga w przewyżnianiu trudności.

Artykuł ten nie pretenduje do analizy pracy Okręgowego Zarządu ZZPR i L w Koszalinie. Omówiliśmy zaledwie kilka spośród licznych jego niedociągnięć. Ale usprawnienie pracy Związku Zawodowego Pracowników Rolnych i Leśnych, największego liczebnie związku w naszym województwie, jest niezbędne dla realizacji wytycznych IX Plenum KC PZPR przez armię robotników rolnych i leśnych naszego województwa.

MARIAN REBELKA

Chcemy rozwinąć hodowlę owiec

My, członkowie Rolniczego Zespołu Spółdzielczego w gromadzie Piecnik (gmina Dębówka, pow. walecki) z radością przyjęliśmy Uchwałę Rządu w sprawie rozwoju hodowli. Pomocze nam ona poważnie zwiększyć nasze do chody oraz umocnić wspólną gospodarkę.

Pracujemy wspólnie od niedawna — nasza spółdzielnia powstała bowiem w styczniu ub. roku. Od razu ustaliliśmy, że będziemy przede wszystkim rozwijać hodowlę. W r. ub. niestety, nie zrealizowaliśmy wiele w tej dziedzinie — złożyliśmy podanie o kredyt na zakup krów — nie otrzymaliśmy go jednakże. PRN w Walcu nie przewidziało bowiem kredytów dla naszej spółdzielni.

Chcemy w roku bieżącym poważnie rozwinąć hodowlę, szczególnie zaś owiec. Mamy ku temu bardzo dogodne warunki. Otóż w naszej gromadzie jest około 500 hektarów lichej ziemi, przeważnie nieużytków, położonych na terenie pagórkowatym, które stanowią dobre pastwiska dla owiec. Ponadto mamy w naszej spółdzielni również owczarnię w której może zmieścić się około 500 sztuk owiec.

Pragniemy w pełni wykorzystać nasze możliwości w dziedzinie rozwoju hodowli owiec toteż zwracamy się do naszego POM, PRN oraz wydziału spółdzielczości produkcyjnej przy Woj. RN by pomogły nam w urzeczywistnieniu naszych planów. Chcemy przede wszystkim uzyskać potrzebny kredyt na zakup owiec rasowych, które by najlepiej chowały się na naszym terenie, następnie posłać na kurs owczarzy jednego z naszych członków.

Planujemy, by nasza spółdzielnia stała się na terenie powiatu wzorowym ośrodkiem hodowli owiec, lecz nie możemy jeszcze w tej dziedzinie doświadczenia ani nie wiemy jak załatwić sprawę kredytową.

Oczekujemy więc pomocy.

BOLESŁAW LASAK
członek spółdzielni w gromadzie Piecnik

Podnośmy kulturę produkcji

Przemysł nasz w wielu gałęziach wytwórczości poszczycić się może doskonałym, nowoczesnym wyposażeniem technicznym, stosowaniem najnowszej technologii produkcji. Wysokowydajne urządzenia oraz najnowsze osiągnięcia w metodach produkcji wprowadzamy nie tylko do nowych zakładów, ale coraz szerzej również do zakładów starych, rozbudowywanych i rekonstruowanych. Prawie w każdej fabryce twórcza, szeroko rozwijająca się myśl racjonalizatorska naszej klasy robotniczej daje znać o sobie stałym postępem techniki i rozwojem metod produkcji.

Jednakże dla uzyskiwania odpowiedniej do naszych potrzeb, dobrej jakościowej produkcji nie wystarczy bardziej sprawne maszyny i nowoczesniejsze przepisy technologiczne. Wielka, zmechanizowana produkcja wymaga ludzi, zdolnych pokierować jej złożonym przebiegiem. Wymaga od robotnika coraz wyższej dokładności i sprawności w pracy, wielkich umiejętności, pozwalających włączyć do techniki wszystko, co może ona dać. Dopiero wówczas możemy osiągnąć produkcję w pełni odpowiadającą mocy zainstalowanych urządzeń oraz możliwościom, jakie stwarza nowoczesna technologia. I stan taki określamy mianem wysokiej kultury produkcji.

Faktem jest, że wiele jeszcze w tej dziedzinie mamy do zrobienia. Choć nie brak zakładów, w których jest wysoki stosunkowo poziom kultury produkcji, nie ma chyba ani jednego, gdzieby w stylu pracy załóg nie było nic do polepszenia. Albowiem burzliwie rozwija się u nas technika, rozwija się nieustannie i trzeba stale

doskonalić styl ludzkiej pracy, podciągać go do poziomu nowej techniki.

Niczego nie wolno nam zaniedbać dla najszybszego wykonania zadań wytyczonych przez partię w zakresie wzrostu stopy życiowej ludności, a więc przede wszystkim dla osiągnięcia jeszcze wyższego poziomu produkcji i podniesienia jej jakości. A możemy to z powodzeniem osiągnąć, ponieważ mamy w naszych zakładach wielkie rezerwy produkcyjne, rezerwy wynikające właśnie z niedostatecznej jeszcze w wielu wypadkach walki o wysoką kulturę produkcji.

Czyż nie brak u nas przykładów nienażytego wykorzystywania maszyn i urządzeń? Ilekroć to z powodzeniem niepełnego ich obciążenia, bądź nieumiejętnego obchodzenia się z nimi ponosimy strat w produkcji? Oto np. awaria jednego z pieców obrotowych w cementowni „Pisat” przyniosła m. in. stratę 120 ton klinkieru, który mógłby być wyprodukowany w czasie zajętym na naprawę uszkodzeń. Przyczyną zaś tego — to w dużym stopniu niedbalstwo i lekkomyślność niektórych robotników, a przede wszystkim brak troski kierownictwa o właściwe szkolenie i wychowanie obsługi urządzeń.

Zasadą w każdej fabryce powinno być włączenie do produkcji wszystkich maszyn i uzyskiwanie możliwie najwyższych wyników. Trzeba oczywiście, w tym celu zadbać o to, by maszyny były w pełni i równomiernie obciążone przez wszystkich pracowników, a przede wszystkim przez kierownictwo i w szczególności przez pracowników, którzy w tym kierunku pozwolą wykorzystać znaczne rezerwy, co umożliwi nam zwiększenie, polepszenie i potaniecie naszej produkcji.

Nieodzwonne jest stałe dążenie załogi do jak najlepszego opanowania maszyn, doskonalenia umiejętności posługiwania się nimi. Wysoka technika, którą się posługujemy, wymaga poważnych kwalifikacji załóg i dlatego podnoszenie umiejętności fachowych robotników jest podstawowym warunkiem coraz wyższej kultury produkcji.

Od poziomu kwalifikacji załóg zależy przebieg całego procesu technologicznego. Proces ten, mający na celu osiągnięcie ściśle określonych wyników produkcyjnych, składać się musi również z dokładnie określonych kolejnych czynności. Ujęte to jest przepisami technologicznymi, które powinny być ścisłym prawem każdego pracownika. Nie może tu być żadnej dowolności, żadnych odstępów i uchybień. Lekceważenie lub nieumiejętność stosowania przepisów technologicznych powoduje zawsze stratę czasu, gorszą pracę maszyn i większe zużycie surowców, prowadzi do spadku wydajności i produkcji, do obniżenia jakości wytwarzanych artykułów.

Tylko rygorystyczne przestrzeganie procesu technologicznego umożliwia pełne wykorzystanie zdobyczy nowej techniki i mocy prądu na wysoką kulturę produkcji, staje się podstawą osiągnięcia najwyższej ilościowej i jakościowej produkcji. Nie przypadkowo używa się tu terminu „discipline technologiczna”. I dla zachowania takiej dyscypliny niezbędne jest m. in. gruntowne opanowanie wiedzy zawodowej przez pracowników, stosowanie najlepszych i najlepszych metod pracy. Wzmoczone wysiłki w tym kierunku pozwolą wykorzystać znaczne rezerwy, co umożliwi nam zwiększenie, polepszenie i potaniecie naszej produkcji.

Coraz wyższa kultura produkcji nie do pomyślenia jest również bez sprawniej organizacji pracy. Można obsadzić maszyny znającymi się na rzeczy fachowcami, postawić przed nimi mobilizujące zadania, przestrzegać kolejności procesu technologicznego, ale gdy stanowiska robocze są źle rozmieszczone, gdy surowce i półfabrykaty przebywają między nimi zbyt długi i niepotrzebna droga, gdy niedomagada transport wewnętrzny surowca — to wówczas wszystkie osiągnięcia „blora w leba”, przedłuża się proces produkcji, staje się mniej wydajny, a bardziej kosztowny.

Najbliższe powiązanie pracy wszystkich działów produkcyjnych i pomocniczych w zakładzie w taki sposób, aby najbardziej skrócić transport materiałów, aby proces produkcji przebiegał szybko i nieprzerwanie — to istotne zadanie organizacyjne, które musimy uwzględnić w naszej walce o wykorzystanie rezerw, o wysoką kulturę produkcji.

Lepsze wykorzystanie maszyn, przestrzeganie przepisów technologicznych i sprawną organizacja pracy nie wyczerpują jeszcze, oczywiście, wszystkiego, co składa się na wysoką kulturę produkcji. Jednakże są to zagadnienia węzłowe, decydujące o innych cechach wysokiego poziomu kultury produkcji.

Walkę więc o wcielenie w życie uchwał IX Plenum KC PZPR powinniśmy rozwijać pod hasłem podnoszenia kultury produkcji, gdyż określa ono bez reszty nasze najżywniejsze, najpilniejsze zadania i potrzeby. Powinno ono stać się jednym z bojowych hasel, pod którym nasza klasa robotnicza potęguje i wzbogaca współzawodnictwo przedzjadowe.

Z narady konsumentów i sprzedawców w Koszalinie

Zadaniem handlu uspołecznionego jest zaspokoić słuszne potrzeby i życzenia ludzi pracy

W LATACH 1954-1955 o czym mówią uchwały IX Plenum KC PZPR nastąpił wydatny wzrost produkcji przedmiotów powszechnego użytku i artykułów codziennego spożycia — w ciągu tych dwóch lat zaspokojenie naszych potrzeb wzrosło o dalsze 15 proc. Pierwszym krokiem realizacji tego założenia była częściowa obniżka cen w listopadzie ubiegłego roku.

Tak więc, już w tym roku otrzymamy zwiększoną ilość nowych asortymentów towarów. Ponieważ ostatecznym odbiorcą wytwarzanych towarów jest konsument a bezpośrednio dostawcą sprzedawca, dlatego w ich rekach, w ustroju socjalistycznym pozostają środki wpływu na producenta jeżeli produkuje o wary o złą jakość lub w zbyt wąskim asortymencie. Środki te są m. in. narady konsumentów i sprzedawców. Naradą taką odbyła się w dniu 13 bm. w Koszalinie. Zorganizował ją wspólnie z Powiatową Spółdzielnią Spożywców i Miejskim Handlem Detalicznym Woj. Zarząd Lig. i Obiet w Koszalinie.

GŁOSY W DYSKUSJI

DŁUGA i żywa dyskusja pozostaje dowodem, że miejski handel uspołeczniony w Koszalinie nie wykorzystuje jeszcze wszystkich możliwości i nie dołożył jeszcze tyle starań, aby zaspokoić codzienne życzenia konsumentów. Jest ich dużo i trudno byłoby mówić o wszystkich, ale warto powiedzieć o najważniejszych. Wielu z zebranych skarżyło się na niską jakość pieczywa.

„Od pewnego czasu nie zdarzyło mi się kupić smacznego chleba czy bułek w pie-

karni PSS Nr 33, mimo, że kiedyś kupowałem tam dobre pieczywo” — mówił ob. Orski. Krytyczne uwagi były skierowane nie tylko do tej jednej, ale wszystkich piekarni PSS. Jedynego producenta chleba w Koszalinie. „W najbliższym okresie oczekujemy wydatnego podniesienia jakości produkowanego pieczywa” — zakończył ob. Orski.

W niektórych sklepach spożywczych zbyt mało uwagi zwraca się na świeżość sprzedawanych towarów. Mówiła o tym ob. Modzelewska. „Do niedawna byłem zadowolona z uprzejmej obsługi i kupowanych towarów w sklepie PSS Nr 10. Ale kiedy kupiłam tam spleśniałą makę (na co skarżyły się również moje sąsiadki), straciłam dla mnie zaufanie do tego sklepu”.

Każdy sprzedawca sklepu, jakiegokolwiek branży, musi zwracać uwagę na jakość artykułów, które sprzedaje. On jest „ostatnim brakiarzem”, od niego zależy czy przyjmie do sprzedaży towar o niskiej jakości, czy też zwróci go z powrotem do magazynu.

A jak wygląda w niektórych sklepach realizacja hasła „Ja nie sprzedam braku” — tak licnie podejmowanego przez załogi sklepów handlu uspołecznionego naszego miasta? Wiemy, że hasło to nie jest jeszcze całkowicie realizowane. Nie można bowiem w takich sklepach konfekcyjnych kupić takiego płaszcza, czy ubrania jakiego nam się podobają, bo rzadko który sklep posiada szeroki asortyment odzieży. A ta, którą można nabyć nie wygląda zachęcająco. Nie odprasowana, pomięta, odstrasza klienta od kupna.

„Dotąd nie zdecydowałem się na zakup mebli — mówił ob. Nowicki. Nie mogę znaleźć takich, jakie wydają mi się dla mojego mieszkania najodpowiedniejsze. Te, które dotąd oglądałem, są niezbyt modne i często w złym gatunku”. Jakże istotną rolę w zaspokojeniu takich życzeń? O odpowiedzi na te pytania, które dotychczas nie zostały rozwiązane, powinniśmy pilnie przysłuchiwać się głosom kupujących.

„Książka życzeń i zażeń” musi jak najszybciej spełniać rolę „książki brakujących towarów”. Głos klienta pytającego go o towar, którego nie ma w sklepie, to sygnał dla hurtownika czy producenta.

W księżce brakujących towarów, która powinna znaleźć się w każdym sklepie, klient i sprzedawca będą wpisywali swoje uwagi o jakości i braku towarów, które winny znajdować się w sklepie, a których sklep stale lub czasowo nie posiada, jak również uwagi o słabej wzorów, kolorów, form, rozmiarów, jakości, trwałości itp. mających na celu przystosowanie produkcji do potrzeb i upodobań konsumentów.

Książkę taką kierownik sklepu będzie regularnie przedkładał swojej komórce zaopatrzenia, która będzie potwierdzała zapoznanie się z życzeniami klientów i w odpowiedniej formie wpływała na bieżącą produkcję dostosowując ją do życzeń kupujących, jak również wyszukiwała źródła nabywania towarów nie sprowadzanych dotychczas a poszukiwanych przez konsumenta.

Aktywizacja produkcji miejscowej jest najodpowiedniejszym, lecz nie jedynym sposobem uzyskania dodatkowych ilości praktycznych towarów. Drugim sposobem jest aktywne oddziaływanie aparatu handlowego na przemysł kluczowy, poprzez sygnalizowanie w porę o nasyceniu rynku określonymi towarami i zamawianie takich towarów, których na rynku brak.

Były też i inne głosy w dyskusji — głosy, które potwierdziły, że w sklepach nabiałowych już w godzinach rannych nie ma mleka. Dotkliwie odczuwa się brak naczyń, garnków, patelni, misek, rondel i czajników, a także żarówek szczególnie 40 i 60 watówych oraz sznurów do żelazek i lamp elektrycznych. Sklepy nie są dostatecznie zaopatrzone w obuwie dziecięce i artykuły dziewiarskie.

NARADA — NAUKA DLA HANDLU

DYREKTORZY MHD i PSS przyznali samokrytycznie, że brakuje w zaopatrzeniu sklepów w artykuły codziennego użytku i spożycia wynikały dotąd często z winy samych dyrekcji, które nie kontrolowały właściwego rozdziału i jakości rozprowadzanych towarów. Jakość pieczywa poprawi się w najbliższym czasie. Nad wypleciem chleba i bułek zostanie wzmocniona kontrola jakościowa, która dotąd prowadzona była od przy padku do przypadku, a personalnie produkcyjny piekarz będzie systematycznie doszkalał się zawodowo. Niedostateczny asortyment mebli jeszcze w tym kwartale zmieni ich wydatnie. Trzy sklepy meblowe — jako czynno są w Koszalinie — zostaną zaopatrzone w meble i gatunku, jak również powiększony zostanie ich asortyment. Większa uwaga zwrócona zostanie na jakość i wygląd sprzedawanej odzieży. Obuwie dziecięce zostało już za-

mówione w zakładach bydgoskiego przemysłu terenowego. Pierwsze jego partie ukażą się w sprzedaży w początku następnego miesiąca. Sklepy elektryczne otrzymają większy przydział żarówek 40 i 60 watówych oraz sznurów do żelazek i lamp.

W zrozumieniu nowych zadań, jakie postawiło przed pracownikami handlu uspołecznionego IX Plenum partii — mówili dyrektorzy — będziemy prowadzić systematyczne szkolenie polityczne i zawodowe załóg sklepowych.

SPOTKANIA konsumentów i sprzedawców muszą odbywać się częściej. Dzięki nim będziemy mogli przyspieszyć pełne zaspokojenie potrzeb materialnych ludzi pracy i wypełnić zadania, jakie postawiło przed handlem uspołecznionym IX Plenum partii. Koniecznym jest także, by pracownicy wydziałów przemysłu i handlu Miejskiej i Wojewódzkiej Rad Narodowych uczestniczyli w takich naradach. Pomoże im to w ustaleniu kierunku produkcji, właśnie na podstawie analizy potrzeb rynkowych, na pełne rozwiązanie zapotrzebowania zgłaszanych przez handel uspołeczniony.

ZB. RUCZEWSKI

Na cześć II Zjazdu PZPR

Zbliża się II Zjazd partii, na cześć którego robotnicy zakładów produkcyjnych oraz chłopcy pracujący naszego województwa realizują podjęte zobowiązania. Wiele zakładów naszego województwa wykończyło już swe zadania i daje dodatkową produkcję, inne są w trakcie realizacji.

Dla uczczenia II Zjazdu PZPR gromada Pomilowo, pow. Sławno, zobowiązała się przez wykorzystanie wszystkich rezerw paszowych i zwiększenie bazy paszowej podnieść stan hodowli.

Chłopcy gromady Pomilowo postanowili wyhodować 26 sztuk bydła, 134 sztuk trzody chlewnej, 8 koni, 132 sztuki owiec oraz 505 sztuk drobiu. Podobne zobowiązania podjęli chłopcy gromady Dalecino, pow. Szczecinek.

Pracownicy GS-ów w Uście, Darnicy, Ryczewie, Kobylnicy, Głowczycach, Gardule, Dębnie, Kaszubskiej, Nożynie, Pobłoczu i Potęgowie, realizując swoje zobowiązania zjazdowe, postanowili w dalszym ciągu zwiększać wysiłki w walce o wykonanie planu, podnieść wydajność pracy w oparciu o lepszą organizację pracy, likwidując marnotrawstwo i rozrzutność.

W ramach Czynu Zjazdowego załoga GOM w Okonku zobowiązała się skrócić czas remontu silników o dwadzieścia dni, zaoszczędzić zużycie ko-

ksu w kuźni o 25 proc., skrócić o 15 proc. czas wykonywania części zamiennej do maszyn.

Traktorzyści Przybysz i Szpaniolec z PGR — Kocury zobowiązali się wyremontować wszystkie maszyny i narzędzia rolnicze w pierwszej połowie stycznia.

Ponadto wielu pracowników PGR Połczyn Zdrój podjęło szereg cennych zobowiązań indywidualnych, realizując których przyniesie wiele oszczędności.

Załoga Spółdzielni Pracy „Lut Pomorski” w Miastku zobowiązała się podnieść produkcję i gatunek o 93 proc., wszelkie usługi wykonywać w terminie pięciodniowym, a plan produkcji i usług na rok 1954 wykonać przedterminowo.

Na odprawie roboczej pracowników Koszalińskiego Okręgowego Przedsiębiorstwa Obrótu Zwierzętami Rzeźni — Oddział Powiatowy w Siemsku — w dniu 15 stycznia br. referent skupu ob. W. Malnowski dla uczczenia II Zjazdu PZPR rzucił hasło: „Wywożę żywe zobowiązania na spaclach i w PGR-ach na bazę bez obtyku”. Pozostali pracownicy podjęli cenne zobowiązania, zmierzające do zmniejszenia ubytku naturali do granic najwyższej możliwości.

ZB. KIJEWSKI

NASI CZYTELNICI

O spóźnionych wypłatach i bolączkach pracowników Przedsiębiorstwa Robót Kolejowych w Człuchowie

Nasz czytelnik Kazimierz Borowczyk, z Głędowa, pow. Człuchów pisze: „Jestem pracownikiem Przedsiębiorstwa Robót Kolejowych w Człuchowie, którego kierownictwo mieści się w Drawsku Pom. a dyrek. ja w Szczecinie. Pracuję tutaj jako robotnik torowy od kwietnia ub. roku, otrzymując wynagrodzenie za swoją pracę dwa razy w miesiącu wg. „kalendarza wypłat” umieszczonego w biurze PRK.

Wydaje się mi, że wypłacanie poborów winno się odbywać tuż po zakończeniu pracy; tymczasem otrzymaliśmy czterokrotnie nasze pobory po dziesięciogodzinnym oczekiwaniu (pracę w soboty rozpoczynamy o 7-ej i kończymy o 13-ej), a w grudniu ub. roku nawet z 7-dniowym opóźnieniem.

Pobory grudniowe należały nam się 5-go grudnia, w tym dniu otrzymaliśmy tylko zasiłek rodzinny i to dopiero o godz. 23-iej (!), zaś pobory zasadnicze 12 grudnia, również o godz. 23-iej. Podobne wypadki miały miejsce i w listopadzie ub. roku; ponadto nie wypłacano pieniędzy za 93 godziny, stracone w listopadzie ub. roku na dojazd do miejsca pracy i z powrotem, co wynosi ogółem około 220 zł.

Mamy również inne bolączki, związane z pracą na torach. Np. przy wrotnym podbijaniu toru „na żwirze”, gdzie pracujemy przeważnie w sześciuosobowym składzie, wykonywaliśmy średnio około 500 proc. normy.

Dyrekcji Przed. Robót Kolejowych tak wysoki procent normy wydawał się niezgodny z prawdą, wobec czego wstrzymano nam za listopad ub. roku miesięczne pobory do czasu udania tej sprawy przez specjalnie do tego powołaną komisję, która miała sprawdzić rzeczywiste wyniki, prowadzonego między nami współzawodnictwa pracy. W dniu, kiedy komisja sprawdzała naszą pracę wyrobiliśmy dzięki dobrej organizacji pracy, ponad 500 proc. normy, osiągając nienaganną jakość robót. Komisja wyraziła nam uznanie i obiecała przedstawić do nagrody. Byliśmy z siebie dumni i zadowoleni.

Ale już po powrocie ze szla-

ku budowy spotkało nas rozczarowanie. Oświadczone nam bowiem, że wykonaliśmy nie 500, lecz 350 procent normy.

Według tego obliczono nam też listopadowe zarobki, mimo, iż pracowaliśmy „na żwirze” i rzeczywistie 500 proc. normy wykonaliśmy.

Nie szczędziliśmy sił, aby wykonać plan miesięczny przed nadejściem mrozów. Hasło przyśpieszenia robót, rzucone przez kierownika budowy dodało nam bodźca do pracy. Dobraliśmy sobie ludzi i lepiej zorganizowaliśmy pracę. Wyrazem tego jest fakt, że na cześć II Zjazdu partii zobowiązaliśmy się podnieść wykonanie normy jeszcze o 12 proc.

Wyników naszych jednakże należy nie ocenić. Dlatego czuję żal do kierownictwa PRK, które obcięło mi z niewłaściwych przyczyn blisko 600 złotych poborów. Konstytucja nasza w art. 14, punkt 3, gwarantuje każdemu człowiekowi pracę odpowiednią wynagrodzone — uważam więc, że komisja nie ma prawa ograniczać wzrostu wydajności pracy i nie ma racji mówiąc, że tylko za-

350 proc. normy może nam płacić, a za pozostałe nie.

Jak się zorientowałem nie zapłacono mi również za godziny nadliczbowe, których miałem sporo w miesiącach letnich, czerwcem, lipcu, i sierpniu ub. roku.

Ludzi do pracy było u nas mało, a plan nałożony był wysoki. Chąc go wykonać musieliśmy pracować w nadgodzinach.

Obecnie wszyscy pracownicy, dla których termin umowy wygasł 31 grudnia 53 r. otrzymali wypowiedzenie, lecz nie wydano im zwolnienia, a bez piśmennego zwolnienia z pracy żadna instytucja nie przyjmie nowego pracownika. W liczbie osób, czekających na zwolnienie tej sprawy znajdują się również ja.

KAZIMIERZ BOROWCZYK

OD REDAKCJI: Oczekujemy szybkiej odpowiedzi od kierownictwa Przedsiębiorstwa Robót Kolejowych w Człuchowie wyjaśniającej nam przyczyny, podanych w liście ob. Borowczyka, zaniedbań.

OGŁOSZENIA

PRACOWNICY POSZUKIWANI

DWIE KIEROWNICZKI sklepów i cztery ekspedientki oraz kierownika sekcji handlowej zatrudni od zaraz Miejski Handel Mięsem w Koszalinie. Warunki pracy do omówienia na miejscu. K-14-1

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBY

KRZEPISZ Jerzy zam. Podkamień p-ta Przytych pow. Radom — zgubił kartę meldunkową. GP-24-1

FOJGIER Walenty — zgubił legitymację służbową Nr 0413 wydaną przez Dyрекcję Pocztową Szczecin. GP-25-1

ROG Józef — zgubił kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Lubowie pow. Szczecinek. GP-26-1

ALBANSKIEMU Eugeniuszowi skradziono — kartę meldunkową, odcinek ankietyzacji, legitymację służbową, związkową — wydał przez Wydział Oświaty Szczecinek. GP-27-1

KUS Michał — zam. w Koszalinie — zgubił legitymację zw. zawodowych. G-29-1

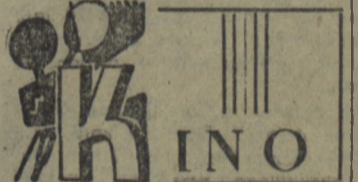
KRABA Stanisław zamieszkały w Parnowie — zgubił portfel z następującymi dokumentami: kartę meldunkową, pokwitowanie ankietyzacji, metryka urodzenia. G-28-1

ZGUBIONO teczkę z przedmiotami: pieczątki — „II Koszalin” — „Wolno od wiośni” — „Uboj Gospodarczy”, blok do wydawania świadectw, oraz kwiaty krasocmy PZW wzór Nr 1 od Nr 00731 do Nr 09000. G-30-1

JANKOWSKI Zdzisław zam. Ostrowiec pow. Sławno — zgubił legitymację związków zawodowych. GP-27-1

Zwiększone ilości artykułów galanterijnych w sprzedaży

Placówki Centrali Hurtu Galanterijnego „Centragal” znaczenie wzmożyły z początkiem br. dostawy na rynek szeregu poszukiwanych artykułów zarówno produkcji krajowej jak i zagranicznej.



- KOSZALIN** — „Nowa Rata” — „Wielkie polowanie”. Seanse godz. 16, 18 i 20.15.
- „Młoda Gwardia” — Rokosowo — „Chrzest bojowy”. Seans godz. 18.
- ŚLUPSK** — „Polonia” — „Wiosna w Moskwie”. Seanse godz. 18, 19 i 20.
- SŁAWNO** — „Sława” — „Małżeństwo aktorki”. Seans godz. 19.
- DARŁOWO** — „Bajka” — „Przygody na Morzu Czerwonym”. Seans godz. 19.
- BIAŁOGARD** — „Bajki” — „Strajk w Szanghaju” — godz. 17 i 19.
- BYTÓW** — „Albatros” — „Futro pana Krügera” — godz. 19.
- CZŁUCHÓW** — „Uciecha” — „Skarb” — godz. 18.
- DRAWSKO** — „Drawa” — „Droga nadziei” — godz. 19.
- MIASTRO** — „Gratyna” — „Diabełska grań” — godz. 19.
- KOŁOBRZEG** — „Wybrzeże” — „Bogaty pion” — godz. 19.
- SZCZECINEK** — „Przyjaźń” — „Lubow Jarowaja” II seria — godz. 17 i 19.
- ZŁOTÓW** — „Rodio” — „Złodzieje rowerów” — godz. 19.
- WALCZ** — „Tęcza” — „Wiosna” — godz. 17 i 19.

UWAGA! Repertuar kin podajemy na podstawie komunikatu Okr. Zarz. Kin w Koszalinie.

TEATR

BALTYCKI TEATR DRAMATYCZNY: — A. Fredro „Słuby Panieńskie”. Sala WDK. Początek przedstawienia o godz. 19. Przed sprzedaż biletów w „Orbisie”.

Czytajcie prasę partyjną

Dla uczczenia II Zjazdu PZPR

DODATKOWE ZOBOWIĄZANIA KOLARZY ZS GWARDIA

Członkowie sekcji kolarzkiej ZS Gwardia w Koszalinie, dla uczczenia II Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej podjęli ostatnio szereg zobowiązań. M. in. wszyscy członkowie sekcji zobowiązali się systematycznie uczęszczać na treningi i stale pogłębiać swoją wiedzę tak pod względem fachowym jak i politycznym.

Ponadto, poszczególni członkowie postanowili uczcić II Zjazd partii zobowiązaniami indywidualnymi. Kierownik sekcji — tow. Piotrowicz przygotuje drużynę do wysłędów wieloletapowych, aby co najmniej 3 zawodników naszego województwa mogło wziąć udział w najważniejszej, ogólnokrajowej imprezie kolarskiej. Kolarz Matuszewski do września br. zobowiązał się zdobyć I klasę sportową, a jego koledzy — Fronckowiak, Nasładka i Sałgut — zdobędą II klasę sportową. H. N.

SPORT — SPORT — SPORT

Wspaniały sukces łyżwiarzy radzieckich na mistrzostwach świata

W Sapporo (Japonia) zakończyły się w niedzielę 17 bm. łyżwiarskie mistrzostwa świata w jeździe szybkiej. Mistrzostwa przyniosły wspaniały sukces łyżwiarzom radzieckim, którzy wygrali wszystkie cztery konkurencje i zajęli cztery pierwsze miejsca w punktacji ogólnej wieloboju.

Tytuł mistrza świata zdobył Sziłkow, wicemistrzem został mistrz świata z r. ub. Gonczarenko, a trzecie miejsce zajął Griszin.

Po zakończeniu zawodów Sziłkow udekorowany został wieniecem laurowym i wśród oklasków 20-tysięcznej widowni przejechał honorową rundę. Szczególnie serdecznie gratulowali zwycięstwa nowemu mistrzowi świata Norwegowie Andersen i Martinsen, którzy wynieśli Sziłkova na ramionach ze stadionu.

W drugim dniu zawodów, w niedzielę rozegrano biegi

na 1500 i 10.000 m. Zakończyły się one, podobnie jak dwa poprzednie, zdecydowany mi zwycięstwami reprezentantów ZSRR. W biegu na 1.500 m pierwsze miejsce zajął Sziłkow 2:22,3, a drugim i trzecim miejscem podzielił się Griszin i Aas (Norwegia) — obaj po 2:24,1, czwarty był Gonczarenko — 2:24,9, a piąty — Merkułow (ZSRR) — 2:25,5.

Bieg na 10.000 m wygrał Gonczarenko w czasie 17:38,7 przed Andersenem — 17:41,0 i Sziłkowem 18:01,4. Następne miejsca zajęli: Ericsson

Liga hokejowa

W IV rundzie mistrzostw ligi hokejowej odbyły się tylko mecze w grupie B (stalinozrodzkiej). W grupie A spotkania z powodu złych warunków atmosferycznych zostały odwołane przy czym mecz Włókniarz Łódź — CWKS został przeniesiony do Warszawy na dzień 18 bm.

W grupie B — Unia Krynica po zwycięstwie nad Spójnią Nowy Targ 8:7 (0:2, 2:4, 6:1) utrzymała się na czwartej pozycji, a na drugie miejsce wyszła stalinozrodzka Gwardia, która w piątek wygrała ze Stalą (Stalinozrod) — 5:2, a w niedzielę pokonała Ognio (Cieszyn) — 3:2 (2:0, 0:1, 1:1). Górnik (Szopienice) po zwycięstwie nad Stalą (Stalinozrod) 8:3 (3:1, 1:1, 4:1) utrzymał się na trzeciej pozycji, a Spójnia (Nowy Targ) spadła na czwarte miejsce.

Pod koszem i siatką...

Po kilkutygodniowej przerwie siatkarze i koszykarze klasy A wznowili rozgrywki o mistrzostwo koszalińskiej klasy A.

W siatkówkę mężczyzn dobrze wystartował zespół koszalińskiego Ognia, wygrywając w Koszalinie z Białogardzkim Kolejarzem 3:1 i z miejscową Gwardią — 3:0. Siatkarze Kolejarza zwyciężyli Gwardię Koszalin w stosunku 3:1.

Drużyna szczecińskiej Unii z niewiadomych przyczyn — nie wzięła udziału w rozgrywkach, oddając punkty bez walki.

W koszykowej klasie A mecz czynn Białogardzcy Kolejarze pokonał wysoko zespół Unii Szczecińskiej w stosunku 56:10. Drużyna Białogardu miała

(Szwecja). Sakunlenko (ZSRR) i Merkułow (ZSRR).

Punktacja ogólna mistrzostw jest następująca:

- 1) Sziłkow (ZSRR) — 197,463 pkt.
- 2) Gonczarenko (ZSRR) — 198,225 pkt.
- 3) Griszin (ZSRR) — 200,353 pkt.
- 4) Ericsson (Szwecja) — 200,652 pkt.
- 5) Sakunlenko (ZSRR) — 200,738 pkt.
- 6) Andersen (Norwegia) — 200,933 pkt.
- 7) Aas (Norwegia).
- 8) Merkułow (ZSRR).
- 9) Asakaza (Japonia).
- 10) Martinsen (Norwegia).
- 11) Salonen (Finlandia).
- 12) Stroem (Szwecja).

Kula zdobywa pamiątkowy puchar sportowców Moskwy

Na Wzgórzach Leninowskich w Moskwie odbyły się 17 bm. mistrzostwa stolicy ZSRR w skokach narciarskich. Poza konkursem w zawodach wzięli udział, przebywający w Moskwie, narciarze polski, Czechosłowacji i NRD oraz skoczkowie radzieccy ze Swierdłowska, Kirowa i Petrozawodska. Duży sukces odniósł zawodnik polski Kula, który poza konkursem zajął pierwsze miejsce, zdobywając pamiątkowy puchar sportowców Moskwy. Kula miał skoki 52 i 63 m i najlepszą notę za styl. Najdłuższy skok dnia miał Czechosłowak Felix — 66,5 m.

Po zakończeniu drużynowych mistrzostw wojewódzkich w boksie

Jak już podawaliśmy, tegoroczne drużynowe mistrzostwa w bokale zakończył się dodatkowym, decydującym spotkaniem pomiędzy koszalińską Spójnią a Kolejarzem Słupsk. Zwyciężyła Spójnia. Drużyna ta bierze też udział w eliminacyjnych rozgrywkach o wejście do II ligi i w ub. niedzielę zremisowała z zespołem kalskiej Stali. Jednak dalsza kolejność była nieznana tak dla łączom jak i zwolennikom pięściarstwa. Sekcja boksowa WKKF zweryfikowała ostatnio końcowe spotkania, ustalając tabelkę finałową.

Rezerwy I-ligowej Gwardii Słupsk zajęły trzecie miejsce, zdobywając tylko jeden punkt mniej niż poprzednicy — Kolejarz i Spójnia. Niezłe wypadki pięściarzy koszalińskiej Gwardii. Zespół ten w ciągu rozgrywek przeżywał poważny kryzys i dopiero reorganizacja pracy sekcji bokserskiej umożliwiła powstanie pracy szkoleniowej na właściwym poziomie. W rezultacie Gwardziści uplasowali się na IV miejscu, wyprzedzając darłowski Kolejarz i Spójnię Złotów. Trzeba tu przypomnieć, że pięściarze Gwardii pokonali między innymi zespół Kolejarza 12:9. Niedonatrzenie działaczy, zdecydowało o przegranej koszalińskim walkowerem.

Słabo natomiast wypadły zespoły Złotowa i Darłowa. Silna niegdys drużyna złotowskiej Spójni w tegorocznych rozgrywkach nie odegrała najważniejszej roli, dając się zepchnąć na ostatnie miejsce. To samo można powiedzieć o Kolejarzu Darłowa.

A oto tabelka opracowana przez sekcję Boks:

Spójnia Kosz.	8:2	67:20
Kol. Słupsk	8:2	68:28
Gw. Słupsk	7:3	64:35
Gwardia Kosz.	4:6	54:29
Kol. Darłowo	2:8	29:64
Spójnia Złotów	1:9	18:74

Wszystkie drużyny rozegrały w finale po 5 spotkań.

O wejście do II ligi bokserskiej

17 bm. rozegrano dalsze spotkania o mistrzostwo II ligi bokserskiej. Przyniosły one następujące wyniki:

Grupa I — Stal Eiblag — Unia Grudziądz 13:7.
Spójnia Koszalin — Stal Ralsz — 10:10.
Grupa II — Gwardia Zielona Góra — Spójnia Zielbice 16:4, Gwardia Łódź — Gwardia Opole 12:8.

Grupa III — Gwardia Lublin — Stal Radom 8:12.
Grupa IV — Włókniarz Maszów — Unia Oświęcim 14:6, Gwardia Przemyśl — Gwardia Bielsko 14:6.

Mecz AZS AWF Warszawa — Budowlani (Olsztyn) został przełożony na 28.II.

Rekord Polski juniorów w rzucie młotem

W zimowych mistrzostwach lekkoatletycznych Wrocławia, z których część odbyła się na otwartym powietrzu, startowało 70 zawodników. W czasie zawodów — Ciepły (Budowlani) ustanowił nowy rekord Polski juniorów w rzucie młotem (7 kg) — 48 m.

W Warszawie na pływalni AWF pierwsza reprezentacja Warszawy pokonała Szczecin — 82:70.

Drugie spotkanie w pierwszej grupie rozgrywek między reprezentacjami Poznania i Stalinozrodu I rozegrano na pływalni w Bytomiu zakończyło się zwycięstwem Ślązaków 108:87.

Na pływalni w Dzierżonowie w meczu pływackim o Zimowy Puchar GKKF w grupie terytorialnej Wrocław pokonał Opole 101:56.

W Łodzi Warszawa II wygrała z Łodzią 99:94.

W Dzierżonowie w meczu pływackim o Zimowy Puchar GKKF w grupie terytorialnej Wrocław pokonał Opole 101:56.

W Łodzi Warszawa II wygrała z Łodzią 99:94.

W Warszawie na pływalni AWF pierwsza reprezentacja Warszawy pokonała Szczecin — 82:70.

Drugie spotkanie w pierwszej grupie rozgrywek między reprezentacjami Poznania i Stalinozrodu I rozegrano na pływalni w Bytomiu zakończyło się zwycięstwem Ślązaków 108:87.

Na pływalni w Dzierżonowie w meczu pływackim o Zimowy Puchar GKKF w grupie terytorialnej Wrocław pokonał Opole 101:56.

W Łodzi Warszawa II wygrała z Łodzią 99:94.

W Dzierżonowie w meczu pływackim o Zimowy Puchar GKKF w grupie terytorialnej Wrocław pokonał Opole 101:56.

W Łodzi Warszawa II wygrała z Łodzią 99:94.

W Warszawie na pływalni AWF pierwsza reprezentacja Warszawy pokonała Szczecin — 82:70.

Polska-Austria 9:7 w szermierce

Międzynarodowe zawody szermierze Polska-Austria, rozegrane 17 bm. w Wiedniu zakończyły się zwycięstwem drużyny polskiej 9:7. Spotkanie wywołało wielkie zainteresowanie w stolicy Austrii. A sąż zwiłzków zawodowych, gdzie odbywały się walki, wypełniona była po brzegi.

W zespole polskim najlepiej wypadli szablisty, którzy wygrali wszystkie walki: Zabłocki z Plattnerem 5:1 i z Vaneckiem 5:3 oraz Pawłowski z Plattnerem 5:4 i z Vaneckiem 5:4.

W szpadzie obie strony zdobyły po dwa punkty. Jaroń pokonał Martincica 5:4 i przegrał z Reschem 4:5, a A. Przędzicki wygrał z Martincicem 5:2 i przegrał z Reschem 3:5.

Floret męski zakończył się zwycięstwem Polaków 3:1.

We florecie kobiet zawodniczki polskie przegrały wszystkie spotkania, nawizały jednak równorzędna walkę z Austriaczkami, które reprezentują wysoką klasę światową.

W zespole polskim najlepiej zaprezentowały się Zabłocki i Pawłowski.

Zawledy trochę szpadzistów, jednak natrafili oni na najlepszego szermierza drużyny gospodarzy — młodego Rescha, który w r. ub. zajął trzecie miejsce na mistrzostwach świata juniorów w szabli.

W ostatniej tercji gospodarze byli znowu stroną atakującą, jednak zwycięską bramkę zdobyli Czechosłowacy w ostatnich sekundach gry.

CSR-Szwajcaria 4:3 w hokeju

Hokejowa reprezentacja CSR rozegrała 17 bm. w Zurichu drugi mecz ze Szwajcarią, zwyciężając po zaciętej walce 4:3 (0:1, 2:2, 1:0).

Szwajcarzy zdobyli prowadzenie w I tercji ze strzału U. Poltera, a w połowie II tercji prowadzili już 3:0. Od tej pory Czechosłowacy, po kilkakrotnych zmianach składu, rozpoczęli gwałtowne ataki i zdołali wyrównać na 3:3.

W ostatniej tercji gospodarze byli znowu stroną atakującą, jednak zwycięską bramkę zdobyli Czechosłowacy w ostatnich sekundach gry.

W kilkanaście dni później. W pobliżu załazczyckiej szczy, rozjeżdżonej kołami dalekich już aut rządowych, na opustoszałym posterunku policji sędzi zakuty w kajdany więzień, porzucony w drodze do Berezy, „polityczny”. Powoli z martwej ciszy wylania się coraz wyraźniejsza melodia, piosenka żołnierza, grającego na harmonii. Kiedy wchozą żołnierze radzieccy, kiedy bagnetem rozkuwają więźnia, z dwóch stron padają tylko dwa serdeczne słowa: „Towarisz!” i — „Towarisz!”

Wielokrotnie można oglądać „Domek z kart”, ale te dwie symboliczne sceny zawsze działają z niezmienną siłą. Serce chwytają skurcz. Tylko pierwszy jest skurczem gniewu i nieprzebraną nienawiścią. Drugi — gorącej, przejmującej wdzięczności. Emil Zagadłowicz zawarł bowiem w swojej sztuce nieodnarcie prawdziwy, syntetyczny obraz faszystowskiej nocy i ludowego świtu, zbrodni polskiej burżuazji, gehenny narodu i jedynej drogi jego wyzwolenia.

„Domek z kart”, oskarżenie polskiego faszystu i akt niezachwianej wiary w promienną, robotniczo-chłopską przyszłość Polski, został napisany w latach 1939-1940. Ostrą, dobitną prawdę — na jaką nawet jeszcze dziś nie wszyscy pisarze potrafią się zdobyć — Zagadłowicz odkrył do końca poprzez wstrząs tragedii wrześniowej. Z pasją ujął piętro. Namiętna nienawiść i miłość, ból i natchnienie. Jutra podyktowały mu obrachunek z dwudziestolecie, które doprowadziło do września.

Podyktowały mu obrachunek polskiego patrioty z sanacyjnym zdrajcą: „Uciekajcie wszyscy, którzyście Polisce grób wykopali. Nie ma dla was miejsca w tym kraju nędzy i nieszczęścia. Tylko bez was może się podźwignąć naród, lecz inaczej, lecz inni!”

Niewiele premier polskich w ciągu ostatnich dziesięciu lat wywarło takie wrażenie, jak premiera „Domku z kart” w Państwowym Teatrze Współczesnym w Warszawie w maju 1953 roku. Siła, śmiałość, dalekowzroczność, celność artystyczna tej znakomitej sztuki znalazły bowiem odpowiednik w walorach przedstawienia, w reżyserii i kreacjach aktorskich. Przedstawienie to postanowiono udostępnić milionom widzów w całym kraju, przesyłając je na ekran.

Realizatorami filmu „Domek z kart” zostali przezwannie inscenizatorzy przedstawienia warszawskiego z laureatem Nagrody Państwowej Erwinem Axerem na czele. Dla większej wartości, wyrazistości, atrakcyjności filmu zrezygnowali oni z ambicji wiernego utrwalenia swojego sławnego spektaklu i uznali go za podstawę filmu jedynie w ogólnych zarysach, przechodząc od form teatralnych ku formom bardziej filmowym.

Tak w zakresie reżyserii, gry aktorskiej, jak i oprawy plastycznej widać wyraźną próbę ewolucji od umowności teatralnej do większej naturalności filmowej. Stanowiąc niektóre elementy gry aktorów, złagodzone lub zmienione ich charakterystyce, przekomponowano wiele scen, wprowadzono więcej swobody i ruchu, więcej statystów, rozszerzono i wzbogacono to plastyczne. Niewłaściwie może jeszcze pozostało tempo niektórych scen, zwłaszcza na początku, w kilku scenach został również nie rozwiązany drugi plan, często zbyt martwy.

„Domek z kart” na ekranie

Axer i jego filmowy konsultant, Stanisław Wohl, nigdzie nie wprowadzali zresztą żadnych, dodatkowych elementów i zdobników dla samego tylko formalnego efektu, dla większej zmienności i łatwego urozmaicenia obrazu filmowego. Pragnęli bowiem przekazać widzowi filmowemu sztukę Zagadłowicza w czystej, wyrazistej, niezłamanej ubocznymi efektami formie, która by najsilniej uwytkliła dynamizm, napięcie dramatyczne, olbrzymi ładunek uczuciowy, tkwiący w „Domku z kart” w samym tekście sztuki.

W „Domku z kart” największe wrażenie wywiera przede wszystkim pełen pasji dialog zdumiewająco typowych postaci. Wersja filmowa spotęgowała to wrażenie, ponieważ wydobyla w znacznie większym stopniu, niż przedstawienie teatralne, walory gry aktorskiej. Kamera filmowa licznymi zbliżeniami, zmiennym ujęciem, selekcją poszczególnych elementów danej sceny i sytuacji wystrzeliła i uplastyczyła wszystkie role.

Obsada aktorska filmu stanowi premierowy zespół Teatru Współczesnego. Nagrody Państwowe otrzymali: Tadeusz Białoszczyński za rolę Bruno Sztorka, Danuta Szałarska za Kiti, Henryk Borowski za redaktora Korbińskiego, Andrzej Łapicki za starostę, Stanisław Jaśkiewicz za Sławoja-Składkowskiego. Wysokim, wyrównanym poziomem odznaczają się wszystkie inne role tak przedstawienia, jak filmu.

W sztuce tej nie ma roli, która by nie wymagała nie tylko kunsztu aktorskiego, ale zarazem podobnej pasji politycznej, jaka charakteryzowała autora. Postacie sztuki Zagadłowicza pulsują żywą, gorącą krwią, ponieważ przepływa przez nie zasadnicza prawda historyczna ich czasów, ich epoki.

Niemal każde ich słowo jest uosobieniem, symbolem, sądem i wolno postawić tezę, że aktor, który by sam tej oceny nie przeżył, nie zdołałby stworzyć w „Domku z kart” większej roli. A z tego zespołu, który oglądamy na ekranie, nikogo niepodobna zapomnieć.

Film nie tylko potwierdza, ale jeszcze głębiej uzasadnia, że interpretacja „Domku z kart” przez zespół Teatru Współczesnego, obok interpretacji „Niemców” Kruczkowskiego przez ten sam teatr, jest jednym z najważniejszych osiągnięć ideowo-artystycznych teatru Polski Ludowej.

I dlatego szkoda, że film o tak wyjątkowych walorach dramaturgii, reżyserii i gry nie znalazł dostatecznie doświadczonego i troskliwego operatora. Do autora zdjęć, Andrzeja Ancuty, trzeba wnieść żywą pretensję o zbyt małą ruchliwość jego kamery, bardzo niestaranną i chaotyczną kompozycję wielu obrazów filmu, sporo nielogicznych ujęć. Jak na przykład nieuzasadnione artystycznie fragmentaryczne ujęcie twarzy lub sylwetki aktora, nieprzemysłane przejścia kamerą z obiektu na obiekt, które niekiedy obniżają nawet napięcie dramatyczne.

Karygodnie słabe jest opracowanie techniczne taśmy „Domku z kart”. Szare, niekontrastowe kopie mogą pomniejszyć artystyczne oddziaływanie filmu. I wyjątkowo krótki okres pracy nad filmem nie może być tu na pewno usprawiedliwieniem.

Mimo wskazanych braków wrażenie, jakie wywiera filmowany „Domek z kart”, pozostaje jednak ogromne. Ujęta w przejmująco wyrazistą formę artystyczną historyczna prawda tragedii wrześniowej przemawia ze wzmoczoną siłą właśnie dziś, gdy nasz naród już się podźwignął — „lecz inaczej, lecz inni”. Nikt i nigdy już nie nazwie naszej ojczyzny „domkiem z kart”. Jej wolność, siłę i dumę ocalili bowiem polscy i radzieccy robotnicy, których w najgłębszą noc faszystu powołał polski pisarz serdecznym i gorącym słowem: „Towarisz!”

BARBARA OLSZEWSKA